





tak łatwo dającego się nurtować wpływem nieprzyjanych żywiołów. Fakt ten, przy zimniejszej rozwadze i wystarczającej do ścisłego namysłu porze, da się zgładzić prawdopodobnie pomyślniejszym rezultatem, niż to z razu wśród tak naturalnego wzburzenia namiętności przypuszczać było można. Lecz jeżeli rzeczy inny przybiorą rozwój, niż się domyślać kazady premissa, będzie to nie wypływem logiki kombinacji, ale opatrnościowem zrządzeniem, które zaprzeczyć nie można, że w polityce odgrywa często bardzo ważną rolę.

Tymczasem proces organizacyjny w kraju odbywa się właściwym trybem i rzecz można, że rezultaty jego przewyższają nadzieje. Kto sobie przypomni jak zasiew socjalistyczny rozplemił się u nas za rządów Metternichowskich i Bachowskich, jak skutecznie biurokracja umiała poddmuchiwać nienawiść ludu do inteligencji i pielegnować wszelkimi sposobami niegodzą klas społecznych, dziś z przyjemnością przyznać musi, że się wiele zmieniło i że zdrowy rozsądek ludu odsiódł zwycięstwo nad szkodliwymi wpływami, jakich nie przestano używać, ażeby siły moralne kraju w ciągłym utrzymaniu rozkładzie. Zważywszy zresztą jak od r. 1846 schlebiano, wszelkim najniebezpieczniejszym namiętnościom klasy najmniej oświeconej, zostawiając im szerokie pole nie tylko rozpościerania się, lecz nadto bezkarności a co więcej protekcji, oddać należy szlachetność owemu okrzyknianemu, bo krzyżującą brodnią bratobójstwa splamionemu ludowi galicyjskiemu, że w sercu jego jest pierwiastek złości i sprawiedliwości, którą tylko ciemnota i zbrodnice machinacje tłumili, lecz zatrząć jej nie zdołały. Pokazało się to niedawno podczas wyborów z mniejszych posiadłości do sejmiku, gdy bezwzględnie w wpajane sobie od tak dawna uprzedzenia do szlachty, z jej koła włościł wybił tych, których im jasny sąd i zdrowy rozsądek przedstawiał jako godnych zaufania; pokazuje się teraz w chwili wyborów urzędników gminnych, których po większej części nie z pomiędzy siebie, jakby to ekskluzywność do niedawna jeszcze bardzo wybitna doradzała, lecz z pomiędzy inteligencji wybierają. Trochę tylko autonomicznej wolności bez mieszaniny się złowrogich żywiołów, trochę zbawiennej oświaty, która w obec wolności niekierpowanej zachciankami przemaradawiania szybko się rozszerzy, a lud nasz mający w stanie zaniedbania nawet swego, tyle zdrowego zmysłu, wyrówna innym narodom ewylizacyjną, a przewyższy je prawością.

Namiestnik hr. Gołuchowski, który w obec tak częstych zmian systemów w rządzie austriackim, nie liczy zapewne na długie trwanie swej władzy, widocznie spieszy się z załatwianiem najdrażliwszych dla kraju kwestii, za co prawdziwą należy mu się wdzięczność. Na każdej prawie sesji kilkoletniego okresu sejmowego ciągle powtarza się owa ruska zwrotka: „lisy i pasowska“ która chociaż w przeproszeniu swém nie tak gwałtownie występowała na jaw, brzmiała jednak wewnątrz w ludzie Galicji zachodniej i zwykle znajdowała miejsce w poczekaniu do r. 1846, zalecaną przez włościł każdemu z grona ich nowo wybranemu posłowi. Na easie jest teraz rozciąga owa kwestya żywności, która tylniż zatargów prywatnych była powodem. Hrabia Gołuchowski zamianował przeto ruchome komisje serwitutowe ad hoc, które na miejscu badać mają stósunki, nie raz nie dające się innym sposobem wyjaśnić i wymierzać według ścisłej sprawiedliwości zakres każdemu przynależnych praw posiadania. Pragnąc tylko należy, aby rozpoczęte dzieło mogło być pierwój dokonaniem, nim znowu nastąpi system, którego hasłem być może aksjomat: divide et impera. Nic bowiem bardziej niedzieli i nie waśni ludzi, jak uroszczenia do jednej i tej samej rzeczy.

Miasto nasze charakteryzuje w tej chwili z jednej strony apatya polityczna, tak nieodłączna od szau zabaw nieprzerwywanych postem, z drugiej wyczekiwanie dość cierpliwie nowych zwrotów politycznych, aby według nich nastrosić sąd i nowe osnuć wnioski. W każdym razie jest to zwykły symptomat chwil przechodowych.

Rada miejska, wprowadzona w ruch systematyczny, odbywa regularnie posiedzenia swoje, na których reztrząsa obecnie sprawy czysto wewnętrzne, nie mające żadnego wyjątkowego znaczenia. Nie ma też o nich co donosić.

Popularne odczyty w sali Towarzystwa naukowego, odbywające się w każdy poniedziałek i piątek od początku postu, coraz liczniejsze zwabiają auditorium. W weszłym tygodniu miał profesor Józef Kremer rzecz o „czułości ludzi“, a profesor Józef Lepkowski o „Wicie Stwoszu.“ Oba te przedmioty obficie otwierały pole do zainteresowania słuchaczy, składających się prawie przeważnie z pici pięknej. Miłość, to niewyczerpane źródło dla psychologa, szkoda tylko, że je prelegent wyczerpać musiał w ciągu godziny. P. Lepkowski potrafił płynnym swoim i swobodnym wykładem przedmiotu tak zbratanego w Krakowem jak Wit Stwosz, którego dzieła świątynie nasze przechodują jak relikwie, zając uwagę powszechną. Był to jeden z piękniejszych odczytów, profesor bowiem, odgadując trafnie przeznaczenie lekcji, umiała ją urozmaicić dowcipem i wpleść w suchotę przedmiotu kwiaty wyobraźni.

Przed paru dniami odebrał sobie tu życie współwłaściciel cukierni pod firmą „Maurizio“ niejaki p. Grossmann, skoczywszy z ganku 3 pięt. Był to człowiek w sile wieku, powszechnie lubiany, szczęśliwy jak mówią w pozycyi małżeńskim, którego owocem było jedyne dziecko, i w dość pomyślnych warunkach majątkowych. Powód samobójstwa jest przeto dla wszystkich nierozwiązana zagadką. Obok żalu za nieszczęśliwą ofiarą, owo samo targnięcie się na życie, będące dziełem i własnością Boga, niemile zawsze wywiera wrażenie i budzi wstręt dowodzący potworności czynu.

Książę Lubecki przy wielu niedostatkach i przywarach miał jednę wielką zaletę, która w urzędniku publicznym wznosi się do wysokości cnoty, oto był czynnym, oto działał. Wielu było mężów zajmujących wysokie posady, z obszerniejszą nauką, z dokładniejszym wyobrażeniem o prawie, legalności i mechanizmie rządu konstytucyjnego, wielu było ożywionych prawdziwszą miłością kraju, przecież żaden z nich nie zostawił tylu trwałych i użytecznych urzędowania swego pamiątek. Nieszczęśliwe lenistwo polskie i właściwy nam brak śmiałości w przedsięwzięciu, wytrwałości w wykonaniu, utrudniały wszelkie postępy i ulepszenia w kraju. Książę Lubecki był czynny, rzutny i śmiały w działaniu, nie zawsze baczą na środki i sposoby; więcej też wykonał od innych. Ożywienie przemysłu i handlu, ulepszenia zaprowadzone w rolnictwie, jakiś ruch materialny w kraju i podniesienie jego bogactwa, dały się spostrzegać od czasu zaprowadzenia tych dwóch dobroczynnych instytucji, Banku polskiego i Towarzystwa kredytowego. Przecież użyteczność tego ostatniego nie zaraz przez wszystkich pojęta została, choć w zaprowadzeniu podobnej dźwigni kredytu krajowego już Prusy były pierwszy przykład i doświadczanie tamtejsze powinno było nas nauczyć i oświecić. Nie wszyscy od razu korzystali z zaprowadzenia téżże instytucji, wielu nawet jej przeciwników można było znaleźć. Jedni nie wierzyli w regularność opłat, a więc nie ufali wartości wpuszczonych w obieg listów zastawnych, druzich za-

Dziś otwartą została wystawa sztuk pięknych, dotąd niezbyt jeszcze bogata w przedmioty nadesłane.

Od paru dni mamy powietrze całkiem wiosenne.

Lwów, 21 marca.

(T) Rząd postanowił wreszcie utworzyć cztery katedry na uniwersytecie lwowskim z polskim wykładem i tym sposobem równoprawnie narodowość polską z narodowością ruską, która od lat kilku ma już na uniwersytecie tutejszym kilka katedr ruskich.

W tym względzie donosi urzędowa Gazeta Lwowska, że cesarz zezwolił, aby 1) dla jednej z katedr na uniwersytecie lwowskim dla prawa rzymskiego systemizowanych, język polski jako wykładowy systemizowany został; 2) aby dla nauk, będących zarazem przedmiotami ogólnych egzaminów sądowych, polskie wykłady zaprowadzone były; 3) żeby w tym celu i dla upeoszenia dwóch lub trzech nadzwyczajnych profesorów, albo też według okoliczności dla zamiarowania i remunerowania suplentów lub docentów prywatnych, corocznie suma 2400 zł. w. a. pozostająca do dyspozycji z powodu nieobsadzenia opróżnionej drugiej katedry nauk prawnych z galicyjskiego funduszu naukowego użyta została. Nadto zezwolił cesarz, ażeby język polski przy egzaminach ogólnych (Staatsprüfungen) jako język egzaminacyjny był przypuszczony.

Nadto donosi organ rządowy, że rząd porucił systemizowany wykład prawa rzymskiego w języku polskim profesorowi uniwersytetu lwowskiego p. Zielenackiemu. W jaki sposób cztery przedmioty egzaminu sądowego rozdzielone być mają między nadzwyczajne profesury, dla tych przedmiotów kreować się mające, w tym względzie, w miarę przyzwołej rocznej dotacji 2400 złr. i następujących się sił naukowych, zastrzegł sobie ministerstwo ostateczną decyzją. W ogóle przystało jednak ministerstwo na propozycję, aby dla powyższych czterech przedmiotów naukowych utworzone zostały trzy nadzwyczajne profesury, a to 1) prawa cywilnego austriackiego, 2) postępowania sądowego w sprawach cywilnych, 3) prawa karnego tudzież handlowego i wekslowego w ten sposób, że skoro tylko znajdy się do tego prawnie ukwalifikowani kompetenci, dla procedury cywilnej i dla austriackiego prawa cywilnego mianowani będą profesorem nadzwyczajni, każdy z stałą roczną placą 800 złr. w. a. Czyli zaś i kiedy dla prawa karnego, tudzież dla prawa handlowego i wekslowego utworzona będzie osobna nadzwyczajna profesura, lub czyli też prawo handlowe i wekslowe przydzielone będzie do profesury prawa cywilnego lub procedury cywilnej z odpowiedniemi podwyższeniem płacy, lub wreszcie, czyli dla prawa handlowego i wekslowego, jak i dla prawa karnego zatrzymane będą przez dłuższy czas docentury lub suplentury, to pozostawione jest późniejszej decyzji ministerstwa. W przeprowadzeniu jednak cesarskiego postanowienia ministerstwo już teraz rozporządziło, ażeby z rozpoczęciem roku szkolnego 1867/8 zaprowadzone były wykłady polskie we wszystkich przedmiotach ogólnego egzaminu sądowego. Wielką wagę przywiązuje ministerstwu, pisze Gaz. Lwowska, także i do tego, ażeby na uniwersytecie lwowskim wykłady polskie dla procedury cywilnej w sprawach niespornych, tudzież dla austriackiej procedury karnej na wszelki sposób już z rozpoczęciem przyszłego kursu letniego, zaś co do austriackiego prawa cywilnego, o ile to być może i o ile okoliczności dozwolą, równocześnie zaprowadzone były.

Gdyby jednak dla braku kilku habilitowanych docentów prywatnych na razie zachodziły trudności co do stanowczego obsadzenia rzeczonych nadzwyczajnych profesorów, na tedy, powiada gazeta urzędowa, dla wspomnianych czterech przedmiotów tymczasowo (na przeciąg dwóch lub trzech kursów) miejsca te obsadzone być mają suplentami. Kompetenci o te suplentury byłiby obowiązani udowodnić uzdolnienie swoje przedłożeniem naukowej rozprawy na piśmie, tudzież odbyciem próby wykładowej w języku polskim. Ze względu jednak na krótkość czasu, w ciągu którego obsadzenie suplentur dla postępowania sądowego i prawa karnego ma nastąpić, kompetenci o te posady wyjątkowo mogą być uwolnieni od przedłożenia piśmienniej rozprawy, jeżeli uzdolnienie ich innemi dowodami i dokumentami jest stwierdzone. Kompetenci zaś o suplenturę austriackiego prawa cywilnego, tudzież prawa handlowego i wekslowego, nie są uwolnieni od przedłożenia rozprawy naukowej, ponieważ dla pierwszego przedmiotu jest kompetent prawnie habilitowany, zaś posada suplentura prawa handlowego i wekslowego dopiero z początkiem przyszłego roku szkolnego będzie obsadzona. W końcu powiada organ rządowy, że kompetenci mają podania swoje wystosować do kolegium profesorów wydziału prawniczego, które najdalej po dzień 6 kwietnia br. ma przedłożyć rządowi propozycje co do obsadzenia suplentur dla postępowania sądowego i prawa karnego, mających wejść w życie już z początkiem przyszłego kursu letniego, to jest z początkiem maja roku bieżącego.

Ze rząd zdecydował się uczynić narodowości polskiej tę koncesyę i pozwolił na utworzenie kilku katedr z wykładem polskim, oczywiście obok wykładowych tych samych przedmiotów w języku niemieckim, zadowolonymi głównie staraniami i wpływem dzisiejszego namiestnika, który też gorąco pragnie, aby wykłady te w jak najkrótszym czasie weszły w życie i aby katedry te objęły męzowie, którzyby ważnemu temu stanowisku pod każdym względem odpowiedzieć byli w stanie. Idzie tu nie tylko o to, aby młodzież z patriotyzmu chodziła na wykłady polskie, lecz aby te wykłady były pod każdym względem od niemieckich lepsze.

Kandydatów odpowiednich na katedry mające się

kreować, nie brak dzięki Bogu u nas; mamy prawników znakomych, którzy każdej chwili na katedrze stanąć i w języku polskim wykładać są w stanie, i każden z nich gotów jest zająć to ważne w naszych stósunkach stanowisko, ale przyznać trzeba, że każden z naszych adwokatów podejmuje się tego obowiązku, wielką dla sprawy robi ofiarę. Zaden z polskich prawników (prócz dra Zielenackiego) nie stara się bowiem dawniej o profesurę, każden szedł albo do urzędu, lub zostawał adwokatem. Prócz p. Zielenackiego są profesorem w wydziale prawniczym sami Niemcy. Prócz p. Zielenackiego niema więc żadnego profesora habilitowanego, któryby mógł wykładać po polsku. Katedry polskie muszą więc albo objąć adwokaci, albo młodzi doktorowie praw, którzy niedawno ławy szkolne opuścili. Ze względu na to, że tu chodzi o pierwsze katedry polskie, że tu chodzi o rywalizacyę z profesorami niemieckimi, że tu chodzi, iż tak powiem, o zaimponowanie i rzadowi i z Niemów złożonemu kolegium profesorskiemu, wszystko przemawia za tém, aby katedry te zajęli ludzie poważni, mający już wyrobione imię w świecie prawniczym, ludzie stojący na wyższym stanowisku społeczném, którychby młodzież szanowała i rząd uważał i dla którychby niemieckie kolegium profesorskie należało mieć względy.

Mecenasi tutejsi, podejmując się obowiązku, o którym mówię, muszą jednak ze względu na ważność, zrobić, jak już powiedziałem, ofiarę. Nie będąc habilitowanymi jako profesorem, muszą z początku objąć katedry jako supleci, niemający głosu ani przy egzaminach, ani przy naradach kolegialnych, a których wynagrodzenie za kurs, wykładając po 8 do 9 godzin tygodniowo, wynosi 250 guldenów. Mniejsza jednak byłoby o to, ale każden mecenasów, obejmując katedrę, zaniedbać musi swoje interesy adwokackie, bo nie tylko że nie może codziennie przynajmniej godzinę przedpędzić na uniwersytecie, ale musi do każdey prelekcji przygotować się, co nierównie więcej niż same wykłady zajmie mu czasu.

Mimo tych wszystkich okoliczności, mimo tych z objęciem katedr wspomnianych połączonych przykości moralnych i materialnych, nie brak u nas na męzach, którzy z całą ochotą, z zaparciem się własnóm podejną się niełatwych obowiązków, połączonych z objęciem katedr polskich, bo poczucie się do obowiązków obywatelskich, patriotycznych jest jeszcze u nas dość silne. Nawet takie powagi prawnicze, jak dr. Maurycy Kabat, jak Zygmunt Rodakowski, oświadczyli już, jak słyszałem, gotowość objęcia katedr, pierwszy procedury cywilnej, drugi procedury karniej i prawa karnego; niewątpliwie też, że skoro ci panowie o te katedry kompetować zechcą, rząd ze względu na samą naukę zamianuje ich profesorami, czém sobie niewątpliwie na wdzięczności młodzieży zasłuży.

O katedrę prawa cywilnego zamierza starać się młody, ale uzdolniony adwokat tutejszy p. Czemyrński; zdaje się jednak, że już rząd co dotę katedry powołał postanowienie, gdyż gazeta urzędowa, jak wyżej przytoczyłem, powiada: „dla tego przedmiotu jest kompetent prawnie habilitowany.“ Kompetentem tym, jest bardzo zdolny i wyjątkowo zawodowy profesorowski poświęcający się prawnik p. Zródowski.

Jak słyszałem, zamierzają obok p. Rodakowskiego kompetować między innymi także p. Białokórski i p. Wereszczyński, młodzi juryci tutejsi. Wybór między tymi kompetentami wcale nie trudny, a ponieważ na postanowienie rządu głównie namiestnik wpływać będzie, nie wątpię, że ten jedynie tylko dobro nauki i młodzieży na oku mieć będzie. Nie wątpię więc, że jeżeli pp. Kabat i Rodakowski nie odstąpią od zamiaru kompetowania o wspomniane katedry, rozpoczyna oni z początkiem maja odczyty polskie na uniwersytecie lwowskim, gdzie dotąd, od jego założenia przez cesarza Franciszka, prócz języka i literatury polskiej, nic w języku ojczystym nie wykładano.

Lwów, 24 marca.

† Różne od dni kilku o nastąpić mających czy już rozpoczętych zbrojeniach się Austrii obiegają pogłoski. Organa urzędowe zaprzeczają tym pogłoskom. W pogłoskach tych jest jednak cokolwiek prawdy. Pułki węgierskie, stojące w Galicji, wybierają się do Węgier. Rozkaz formalnego względem pogotowia do wymarszu nie wydano jeszcze. Oficerowie jednak tych pułków zostali już zawiadomieni, iż wkrótce Galicyę opuszczą. Wojska węgierskie powinny według konstytucji stać w kraju w czasie pokoju. Ministerstwo węgierskie domaga się sprowadzenia do kraju pułków węgierskich. Rząd może nigdy tak chętnie do zryczeń ministerstwa węgierskiego nie przychyliłby się, jak właśnie teraz. Żądanie ministerstwa peszteńskiego jest rządowi bardzo wawet na rękę. Na granicy turecko-serbskiej ma być wystawiony korpus obserwacyjny. Rząd chciałby ten korpus o ile możności bez ostentacyi wystawić. Do sprowadzenia wojsk potrzebnych do Węgier, na granicy turecką najdogodniejszą sposobność podaje żądanie ministerstwa węgierskiego. I żądaniem tym stanie się zadość i rząd będzie mieć w Węgrzech do dyspozycji znaczne zbrojne zastępy. Czy inne jakie przygotowania na wypadek wojny rząd czyni, niewiem, choć mnóstwo o tém od dni kilku słychać. Do pogłoszek obiegających przyczynia się także okoliczność, że właśnie po rogach ulic rozlepiono plakaty dotyczące rekrutacyi na podstawie nowej ustawy o poborze do wojska.

Detronizowani książęta niemieccy zakupują znaczne dobra i to w Polsce. Właśnie przejeżdżał tedy pelnomocnik księcia kaselskiego. Obydwał książęta tak Hensen-Kassel jak i Hessen-Darmstadt zakupują znaczne dobra na Wołyniu. Mogą tam istotnie nabyć za bezcen piękne dobra. Książę Heski, były tutejszy komenderujący, posiada znacznie dol ra w Krymie.

Wiadomość o gromadzeniu wójsk rosyjskich na Poldu, jest prawdziwą. Między wojskiem rosyjskiem panuje przekonanie, że wojna z Turcyą jest niezawodna.

Wiedeń, 22 marca.

\* Cesarz bawi jeszcze dotąd w stolicy węgierskiej. Każden krok, każda czynność widocznie obrachowane na pozyskanie ufności i utwierdzenie harmonii między królem i narodem w szerszych kołach społeczeństwa. Deputacje pojedynczych osób i różnych korporacyi, regulacyjne audyencye, które trwają kilka godzin codziennie, konferencye ministerialne, którym cesarz jako król węgierski przewodniczy, stanowią program i porządek każdego dnia. Z rozpoczętęj dyskusji nad pracą komisji, do określenia spraw ogólnych państwa wysadzonej, widać, że walka będzie zacięta i że lewa strona, która w komisji 67 stósunkowo nie wielką robiła opozycyę przeciw elaboratowi większości, sprzeciwiać się będzie energicznie wszelkim koncesyom zasadniczym, wychodzącym po za ramy unii personalnej. Ta bowiem forma rządu jest zarzeniem stronictwa skrajnego (czyli, jak się samo nazywa, postępowego) w Węgrzech, i celem wszelkich zabiegów ludzi, którzy interes i potrzeby kraju mierzą li tylko miarą popularności chwilowej.

Mimo wielkiej szermierki, na jaką się zanosi, jest niemal pewność, że partya umiarkowana a właściwie ministeryum węgierskie zwycięży. Ministeryum Andrassy robi z przyjęcia elaboratu komisji kwestyę gabinetową, a z drugiej strony zmysł zdrowy ludności pragnie zakończenia tyloletniego sporu. Zdaje się jednak, że cesarz nie zabawi w stolicy Węgier aż do ukończenia rzeczonyj dyskusyi, jak to było w projekcie.

Toczą się w Peszcie rozprawy między ministrami handlu i finansów, przybyłymi z Wiednia, a Węgrami względem określenia praw i obowiązków państwowych, o ile te dotyczą szczegółów finansowych i handlowych, a których dotąd nie zdołano uspeyfikować. Mianowicie kwestya długu państwa, jako całości, przedstawia tak wielkie trudności, że niepodobna przewidzieć, w jaki sposób zostanie rozwiązana. Świat finansowy truchleje na samą myśl, że gwarancya i hipoteka, co najmniej moralna, długów austriacko-państwowych uszczuplonemi być mogą.

Ministeryum węgierskie rozwija nadzwyczajną czynność, nieczekając, podług rutyny tutejszego rządu, na przeprowadzenie całkowitej organizacyi kraju. Wydanem zostało przedwczoraj rozporządzenie ministerialne, które znosi dotychczasowe przepisy prasowe, datujące z czasów reakcyi Bachowskiej i zaprowadzone na drodze oktrojowania. Zamiast patentu z dnia 27 maja 1852 r. wprowadzonym zostało w życie prawo drukowe z r. 1848. Przez restytucyę praw węgierskich z r. 1848 w ogólności stały się i szczegółowe przepisy prawomocnymi, a tém samém i artykuł XVIII tych praw, którym w 4 rozdziałach i 45 paragrafach określa „rzcęz prasę.“ Prawo prasowe węgierskie z r. 1848, ułożone na wzór belgijskiego, niema żadnego podobieństwa do austriackiego. Przekroczenia i kary z wielką jasnością wytknięte i określone. Sądy przysięgłych są trybunałem prasy. O konfiskacyach politycznych pism inkryminowanych niema wzmianki, nieznane są także cesarsko-francuskie ostrzeżenia (avertissements) i dowolne zawieszania. Sądza ma prawo, po przejrzaniu aktu skargi, nakazać chwilowe zabranie dotyczącego pisma, musi jednak umotywować swą decyzyą i sporządzić protokół dokładny swej czynności. Dopiero po zapadłym na podstawie orzeczenia przysięgłych wyroku i uznania winy, pismo zniszczonem być może. Dziś wchodzi wprawdzie prawo drukowe w życie, ale z niektórymi wyjątkami. Wyjątki te nie są dowolne, tylko wypływają z natury rzeczy; i tak np. niema dotąd w Węgrzech instytucyi prokuratorów i niema normy do urzędzenia sądów przysięgłych. Nim jedno i drugie nastąpi, postanowiono, że ministeryum sprawiedliwości oznaczy prowizorycznie z urzędu zastępców prokuratorów, którzy skargę wnoszącej mają, gdzie chodzi o rzecz, i skargę publiczną, nie prywatną. Sądy kryminalne, w których obwodzie mieszka oskarżony, mają rozpoznawać i osądzać sprawy prasowe prowizorycznie, nim zaprowadzone zostaną „jury“. Co nas w tém obchodzi bezpośrednio, to ta dotkliwa różnica na niekorzyść prawa austriackiego, które z związane z ustawą karną, co nam się tyle razy czuć dała, i tak np. §§ 65 i 66 ustawy karnej z r. 1852 podciągają pod rubrykę zbrodni, zakłócenia spokoju lada krytykę ostrą (co od subiektywnego zdania sędziiego staręj szkoły i zawisło) przeciw formie rządu lub administracyi wymierzona. § 66 kary dotkliwie oznacza na przestępstwa polityczne, nietyczące się Austrii, tylko albo przeciw jakiemu państwu niemieckiemu, albo przeciw innemu, które zostało uprzywilejowanem, np. Rosyi. To wszystko nie obowiązuje Węgrów, czyli mieszkańców krajów do korony św. Szczepana należących.

Przykład z życia wzięty rzecz lepiej wyjaśni. Dajmy na to, żeby prawa węgierskie były już przywrócone w r. 1863, i że wtedy kilkunastu młodych h ludzi byłoby poszło do polskiego powstania, np. 10 z Galicji, 10 z Czech i tylniż z Węgier, i że ci młodzi ludzie byłiby wrócili do domu. — Były minister sprawiedliwości Hein wydał rozporządzenie do nadprokuratorów z dnia 12 września 1863, w którym powiada, że wszystko jedno, czy przygotowania do zakłócenia porządku odbywały się na terytoryum austriackim, czyli ochotnicy na ziemi obojęj przyczyniali się do zaburzenia pokoju, zawsze podlegają karze według § 66, i tak istotnie w tysiącznych wypadkach postępowano w Galicyi.

Owóż tedy w Węgrzech takie drakoniczne, czysto austriackie pocucie sprawiedliwości, caeteris paribus, nie znalazłoby echa.

wcale nie obdarła. Każdy więc podróżny chętnie dąży do niej na popas lub nocleg.

Moja matka dla tém wygodniejszej i bezpieczniejszej podróży, wybrała się swemi końmi, czterma dobrimi szpakami, które stały się przedmiotem zazdrości i podziwu wszystkich Niemców. Jechaliśmy na Warszawę i na Kalisz, gdzieśmy w domu stryja biskupa parę dni odpoczęli; w Kaliszu kończył się bity gościeńiec, do Wrocławia trzeba się było przejechać piaszczystą dziesięciomilową drogą, na Ostrów i Wartenberg.

Wrocław niezmiernie mnie zajął swemi pamiątkami słowiańskimi, przemysłem i cywilizacyą germańską. Jego kościoły napełnione grobami książąt Piastów, przypominają, że kiedyś był naszym, i w Istocie więcej on jest Piastowski, od samego Krakowa, który szczegółniej Jagiellońskie wieki przedstawia. Z Wrocławia w cztery dni stanęliśmy w Dreźnie. Po drodze zajmowała mnie staranna uprawa ziemi, udoskonalone gospodarstwa, porządek i czystość niemiecka. Wszystko, co widział, było dla mnie nowością, a wszędzie wszystko widzieć chciałem, aby się czegoś nauczyć i przyswoić u siebie, naśladować w Piotrowicach. Jak każdy początkujący, byłem najgorliwszym podróżnikiem.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

straszła solidarność rozciągnięta do wszystkich stowarzyszonych; ta solidarność, która zawsze jest tylko fikcyjną a nigdy rzeczywistą. Pomnę, że pan ordynat Zamoycki raz mi wyznał, że dla tego nie przystępuje do Towarzystwa z dobrami nie należącemi do ordynacyi, że go ta ogólna solidarność straszła. Skutkiem tej nieufności i nieznajomości rzeczy, listy zastawne dość niski kurs miały w początkach i wierzytiele, którzy je w nominalnej wartości przymuszani byli przyjmować, na istotne straty narażeni zostali.

Nie znajdowałem się w Warszawie podczas trwania ówczesnego sejmiku, lecz wkrótce potem przybyłem tamże, udając się z matką moją do Dreznia i wód ceskich, gdzie powtórzyć miała przeszłoroczną kuracyę.

Pierwszy wyjazd za granicę ojczystej ziemi, stanowi epokę w życiu młodego człowieka, a przynajmniej stanowił dawniej, kiedy podróże były trudniejsze i kosztowniejsze; kiedy nie každy mógł podróżować i podróżował i kiedy pobyt w obcych krajach dawał pewną wziętości był niejakiem odnaczeniem; kiedy nakoniec kraje cudzoziemskie, więcej jak dzisiaj różniły się od ojczystego obyczajami, bogactwem, oświatą i wszelkiego rodzaju ulepszeniami.

Podróż za granicą była jednem z marzeń i żądż mój młodości, a choć dziś śmieśnzm się wydaje, wycieczkę do Dreznia uważać za podróż zagraniczną, która obecnie jest tylko dłuższym od zwyczajnego spacerem, przecież

i ta niedaleka wycieczka była dla mnie młodego znakomitym życia wypadkiem. Wprawdzie nie napisałem w Wrocławiu, „Plus je vois de pays, plus j'aime ma patrie“ jak ta Polka, która po raz pierwszy wychyliwszy głowę za wrota ojczystej ziemi, temi patryotycznymi ze Szlaska odezwiała się słowy; ale wybierając się w drogę do Saksonii, wyznaję, iż mówiłem sobie: „Będę nareszcie podróżować.“

W owym czasie, to jest lat trzydziestych temu, ułatwienia podróżne były jeszcze bardzo ograniczone. Nie tylko nie marzyło się o lokomotywach i kolejach żelaznych, ale nawet ciągłym gościeniem bitym nie można było dojechać do żadnego z większych miast zagranicznych. W Królestwie już szosa połączona była Warszawa z Brześciem Litewskim i Kaliszem, lecz z Lublina do Warszawy musieliśmy poczta 24 godzin, swemi końmi trzy dni wlec się po piaszczystej i najnudniejszej drodze przez Gnieznowo, Kozienice, Ryczywół i Mniszew. Zwykle pierwszy nocleg odbywał się w Puławach, drugi w Ryczywole u sławnej pani Tomaszowej, która była najwyborniejszym typem oberżystki polskiej. Zawsze u niej można było znaleźć ciepły i czysty pokoi, ohecoze i wesole przyjęcie, wyborne zraziki cielęce i kaszkę na bulionie i pełno płoteczek i wiadomości, zwłaszcza patryotycznych; każdemu gościowi, który do niej przybył, opowiedziała pani Tomaszowa to, czego nie wiedział, wysłała z niego to, co wiedział, nakarmiła go, napoiła, zabawiła, uspiła i na drugi dzień



Ten początek na drodze reformy praw pozwala mieć nadzieję, że przynajmniej w jednej części Austrii wolność prawdziwa, nie teoretyczno-liberalno-niemiecka, będzie rozszerzona, i że narecznie i drugim się coś z tego dostanie.

Niepodobna bowiem przypuszczać, iżby taki miał się usadobić dualizm, żeby z jednej strony była większa wolność, szersza autonomia, poczucie sprawiedliwości uwadnionemu czynem, a z drugiej teoryje liberalne, czcze wyrzki i w praktyce dowolność dawna, prawa drażniące, barbarzyńskie oddawanie w ręce Moskali spokojnych i nieszczęśliwych ludzi i t. p. antytezy polityczne.

Wybory do sejmów w tych krajach, których reprezentacje zostały rozwiązane, nie pozwalają jeszcze stawić horoskopy na przyszłość, bo żadna partya dotychczas nie zyskała. Dopiero grupy większych posiadłości przeważają szalę na jedną lub drugą stronę. Rząd ogromnie usiłowania, żeby szczególnie większych panów czeskich przyciągnąć na swoją stronę. Powiadają, że ministeryum w ostatnich dniach otrzymało sprawozdania odmienne od poprzednich, to jest, że większość przechyla się na stronę narodową.

PRUSY.

Berlin, 24 marca. Wczorajsze posiedzenie plenarne parlamentu północno-niemieckiego rozpoczęło się o godzinie kwadrans na jednadzą. Galerye były, jak zwykle, przepelnione publicznością. W loży dworskiej zasiadli w książę Oldenburgski, w książę meklemburgsko-schwerzyński, w ks. sasko-wejmarski i w ks. badenski z dostojną swą małżonką. Przy stołach komisarzy zajęli miejsca ministrowie hr. Bismarck i Roon, tajny radca Savigny, dr. Wetzel, Hoffmann i inni. Świeżo wstąpił do parlamentu poseł dr. Gneist i przydzielono go pierwszemu wydziałowi. Marszałek dr. Simon oświadcza, że trzej marszałkowie izby wynurzyli onegdaj królowi Wilhelmowi, wykonując dane im polecenie, życzenia parlamentu w dzień jego urodzin. Król przyjął marszałków uprzejmie i polecił im oświadczyć podziękowanie parlamentowi za złożenie mu życzenia, zarazem wyurzyć zadowolenie z dotychczasowego przebiegu obrad w parlamencie, które spodziewać się dozwalają rychłego osiągnięcia pożądanego rezultatu. Posłowie Ausfeld, dr. Becker i towarzysze wnieśli następujący dodatek do § 49 regulaminu: „Jeżeli członek parlamentu, który złożył poprawkę u laski marszałkowskiej, nie przyszedł do głosu podczas obrad nad w mowie będącym przedmiotem, natenczas członek ten otrzymuje głos po ukończeniu rozpraw na pięć minut celem objaśnienia poprawki, poczem inny członek przez pięć minut przeciwko temu przemawiać może.“ Na propozycyę marszałka wniosek ten ma być rozbierny w plenum parlamentu. Posła Unruh (z Magdeburga) wyznaczono na referenta. Następnie przystąpiono do obrad nad przedmiotami, zapisanemi na porządku dziennym, a mianowicie nad artykułem 5 rozdziału II, który brzmi: „Prawodawstwo związkowe wykonywane będzie przez radę związkową i parlament. Zgodność uchwał większości obydwóch zgromadzeń jest potrzebną i wystarczającą, ażeby prawo związkowe otrzymało moc obowiązującą.“ Kilku posłów, mianowicie posłowie Zachariae i Scherer podali poprawki do pomienionego artykułu, które atoli przy głosowaniu upadły, a artykuł 5 przyjęto wedle brzmienia projektu znaczną większością. Po zatwierdzeniu powyższego przystąpiono do obrad nad rozdziałem III, rada związkowa, rozdziałem IV, prezyrum związkowe i rozdziałem V, parlament, artykuły 6 do 29 projektu rządowego. Zapisali się do głosu za projektem posłowie: Sybel, Wagener, Watzdorf (z Wejmaru) Michaelis; przeciwko projektowi: dr. Minckwitz, Evans, Rewitzer, dr. Waldeck. Przy rozprawach podano bardzo liczne poprawki, dotyczące się odpowiedzialności rządu związkowego, ustanowienia izby wyższej, prawa utrzymania przez prezydium stanowych poselstw itd. Poseł dr. Waldeck, przemawiając przeciwko projektowi ubolewa na nowo, że projekt do konstytucyjnie był rozbiernym poprzednio w komisji. Przez to znaczna liczba poprawek podawana jest przy rozprawach, których doniosłości na pierwszy rzut oka nie da się ocenić. Mówca z ubolewaniem zauważa, że nadzieja utworzenia prawdziwie konstytucyjnego systemu coraz bardziej knie, i zbija zasady, wypowiedziane przez preopinanta swego dra Sybela; żąda odpowiedzialnej władzy centralnej i nie pojmuje, jakby ktośkolwiek z stron nieliberalnych przeciwko temu wnioskowi mógł występować. W końcu, uznając zasługi hr. Bismarcka, wzywa mówca, ażeby dla zasług tych nie poświęcać swobód konstytucyjnych, powtarzając odezwania się posły angielskiego do księcia Wellingtona: „Książę Wellington! Ty jesteś zwycięzcą w Indjach, zwycięzcą pod Talavera, zwycięzcą pod Waterloo, lecz nie zostaniesz zwycięzcą nad nardem angielskim“ (Oklaski z lewicy). Po przemówieniu jeszcze kilku innych mówców za projektem i przeciwko zamknięto obrady ogólne. W końcu uznano 12 wyborów na ważne, tak że tylko jeszcze 12 wyborów pozostaje niezamkniętych. Marszałek oświadcza, że na poniedziałek, z powodu katolickiego święta nie może naznaczyć posiedzenia, najbliższe zatem posiedzenie odbędzie się w wtorek o godzinie 10 z rana. Na porządku dziennym zamierzono rozprawy specjalne nad rozdziałami III, IV i V. Najbliższe posiedzenie zamknięto o godzinie 3 minut 35.

Posłowie polscy do parlamentu północno-niemieckiego z W. Ks. Poznańskiego i Prus Zachodnich opuścili Berlin, zostawiając jedynie deputacyę, złożoną z trzech członków, której jest obowiązkiem strzedz interesów polskich w parlamencie. Członkowie deputacyi pomienionej mają się zmieniać od czasu do czasu. Na teraz obecni są Berlinie z posłów naszych panowie Pilaski, Kantak i Domilierski.

Staats-Anzeiger ogłasza uchwałę, podpisaną przez wszystkich ministrów, orzekającą, że koszt za zastępstwo urzędników sądowych, zasiadających w parlamencie północno-niemieckim, odciągane być mają z pensji odoesnych posłów-urzędników.

W dniu urodzin króla Wilhelma przy składaniu życzeń przez korpus oficerów przemówił generał-feldmarszałek hr. Wrangel, wynosząc zasługi dostojnego solenizanta.

Szkoły wojskowe w Hanowerze i Kassel otwarte były z dniem 1 maja r. b. Kurs tegoroczny trwać będzie pomienionych szkołach około 6 miesięcy.

Prezes rejencyjny Nordenflycht przybył z Minden do Berlina i uda się za kilka dni na nowe swe stanowisko do Frankfurtu n. O.

W miejsce p. Bernutha zostanie, jak utrzymują, prezesem polityki berlińskiej p. Wurmb.

Berlin, 25 marca. Wczoraj przyjmował król Wilhelm majora w sztabie generałmajora Burga, który się udaje do ambasady pruskiej w Paryżu. Wczoraj też pokazął się król w operze. Dziś przyjmował pułkownika Wartenberga, który miał honor wręczyć mu pismo ministra Altenburg, słuchał referatów tajnych radców Müllera i Costenoble i udzielił księciu Bernhardowi Müllera-Braunfelsa posłuchanie o godzinie 1 z południa.

Następnie pożegnał się z księciem Hohenzollern, a w końcu pracował z prezesem ministerstwa hrabią Bismarckiem.

Dostojni goście, którzy przybyli do Berlina na uroczystość urodzin króla Wilhelma, rozjechali się już po węgierskiej części. I tak wczoraj wyjechał w książę Oldenburgski, książę i księżka Meininger, książę Wilhelm Hesk i wraz z swoją małżonką itd.

O rozdzieleniu dotacyi pomiędzy prezesa ministerstwa i pięciu generałów donosi K. ö. Ztg. ze hr. Bismarck otrzymał 400,000 tal., minister wojny 300,000 a inni czterej jenerałowie po 200,000 tal.

Staats-Anzeiger ogłasza prawo z przyzwoleniem izby wydane, dotyczące się zniesienia opłaty za osiedlenie się w miastach i podobnych opłat komunalnych.

Członkowie gabinetu zebrałi się dziś w południe o godzinie 1 w hotelu ministerstwa spraw zagranicznych na radę gabinetową.

Rzeczywisty tajny radca Savigny dał wczoraj znowu obiad parlamentarny na 36 osób w hotelu Royal, w którym pomiędzy innymi udział wzięli książęta Bogusław i Antoni Radziwiłł, książę na Raciborzu, minister baron Heydt, jenerałowie Herwath-Bittenfeld i Steinmetz.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Z Wołynia, 14 marca, piszą do Czasu: Z wszystkiego tego, co doznajemy i na co tu patrzymy, widać jakieś gorączkowe miotanie się Moskwy na wsze strony, jakieś popieszne chwytanie się różnych sposobów i sposobików dla ukończenia i uporządkowania wszystkich perzonych kwestyji tak politycznych i społecznych, jako też administracyjnych; a nad niemi wszystkimi góruje jedno tylko, to jest kwestya wynarodowienia ziem polskich i radykalnego przeobrażenia całego kraju na obraz i podobieństwo Moskwy. Wszystko to dowodzi jasno, że pomimo ludzenia się ogromem swęj potęgi i wpływów rozległych po granicami moskiewskiego panowania, kwestya polska jak zmore przesładuje ją, i w każdym objawie jakiegokolwiek ruchu, w każdym, by najmniejszym fakcie, choćby ten nie był w wyłącznym z nią związku, widzi to straszdyło, które jej spokojnie na krwawych laurach spocząć nie daje.

Przewrotna polityka moskiewska, tłumacząca po swojemu każdy wypadek, choćby z pomocą najbezczelniejszego kłamstwa, wyobraża go zawsze swoim zamiarom; zawsze go wystawia jako strona niesprawiedliwie napastowaną za swoja ludzkość i prawdziwą miłość dobra ludów i powszechnego spokoju europejskiego, do którego jej polityka dąży stale. Dziennikarstwo jej wysięca się w stylizowaniu każdego faktu w myśl swego rządu, i ubarwianiu najszlachetniejszymi pozorami wszystkiego, co się dzieje w kraju; co się zaś stanie za granicą, a dość jest głośnie, że tego zupełnie utać nie można, ani też wręcz zaprzeczyć, wystawia odwrotną stronę medalu i chce wdrożyć we wszystkich pojęcie dopełnionego faktu tak, jak jej potrzeba, i jak chce, aby go w kraju pojowano. Tam zaś, gdzie dziennikarstwo nie sięga, to jest do poziomu, niepismienności ludu, zalecają zwykle sekretnie urzędowi rozświecać najnieodrzeczniejsze brednie dla zupełnego obalamucenia go i zakrycia mu istotnej prawdy.

Zdzierstwo i rabunek dokonywany na szlachcie polskiej pod najrozmaitszymi pozorami, zaczęły narecznie zadziwiać lud wiejski, który mimo skłonności swęj do korzystania z szafowanej mu hojnie przez mirowych pośredników cudzej własności, rozumie co jest niesprawiedliwie, i niejednokrotnie tu i owdzie począł się odzywać głosem natury i sumienia: „a to wże neholdytsia tak obdyraty; rząd moskiewski wymyślił sposób na zabalamucenie odzywającego się w tym ludzie uczucia krzywdy powszechnej, nadając temu dzierstwu cel całkiem inny, spowodowany niby nieustannem polskiem przeciw Moskwię knowaniem.“

Rozeszła się była po kraju wieść o przygotowanych na wystawę paryżką obrazach artystów polskich, przedstawiających sceny moskiewskiego okrucieństwa, dopełniane w czasie ostatniego polskiego powstania i po niem; jako też, że rząd moskiewski dowiedział się o tem i chce usunąć z wystawy powszechnej w Paryżu ten obraz, polecił posłowi swemu, aby je wszystkie zakupił i przesłał do Petersburga. A tymczasem rozpущono po kraju pogłoskę, że car rozkazał, aby pieniądze na ten cel złożył kraj cały, ale kraj polski, (jakby za karę, że okrutne te fakta osmielają się Polacy publikować przed światem) dodając przy tem, że te ogromne sumy, jakie rząd każe składać szlachcie polskiej pod pretekstem zapłaty jeometrów, mirowych, straży wiejskich, procentów od dochodów, na ten cel mają być użyte. Lud to wszystko słucha, ale tego jasno rozebrać w umyśle swoim nie może; wszyscy zaś czynownicy uwierzyli temu w zupełności, a wiara ta jest nowym dla nich bódźcem do zająldości przeciw wszystkim, co polskie i katolickie.

Tak zawsze postępowała względem Polski Moskwa i teraz tak postępuje, a gdyby nas kto chciał o stronność posądzać, to się odwołamy do zdania rodowitego Rosyana kniazia Dolhoruskiego wyrażonego w dziele: Les Vérités sur la Russie, w którym powiada: że „w rządzie moskiewskim od góry do dołu same kłamstwo, a od dołu do góry same złośliwość;“ innej dźwigni nie pojmuje nawet rząd ten, którego jedynym jest zadaniem szeryć wszędzie fałsz, a popierać go bagnetem i knutem; a gdzie tych użyć nie można, to rublami, choćby je w zniżonej o połowę wartości wydawać przychodziło.

Jak w czasie istnienia dawniej Polski uciekał się rząd moskiewski do pobudzenia przeciw nię wszystkich żywołów i to siłą, to zdradą, to zakupem, to złudnemi obietnicami przeprowadzał swoja ideę zawiadnięcia całej słowiańszczyzny, tak i dziś nie tai się ze swemi zachciankami posiadać należącą do państwa austriackiego Galicyę, i wszelkie usiłowania swoje do tego celu zwrocił i natęży je, aby za pomocą swoich papierowych rubli rozszerzać tam dla siebie sympatyę i jednać sobie stronników, machinacye te od czasu do czasu przegładają dosyć jasnkawo. Trwają one i dotąd, choć może nie z takim, jak dawniej skutkiem, gdy jak rząd, tak i mieszkający opatrzyli się i poznawać zaczęli na przyjacielu, który się do nich wdzieczy tak złowrogi i choć rękę przyjazną napełnioną rublami do nięj wyciąga, z zaręka w jednak tej samej rękę wygląda rękójscą knuta.

Mimo tego jednak Moskale nie zrekają się jeszcze tego słodkiego projektu i tym czasem wdrażają w lud wiejski, jakoteż w wojsko i urzędy swoje jej myśl, że Galicya jest to Ruś, która powinna do Moskwy należeć bądź co bądź, należąc kiedyś musi koniecznie; a myśl ta przebija się we wszystkich rozporządzeniach nieraz krzywdzących się z sobą. Zamierzano kosztem rządu wnieść budowy na pomieszczenie urzędów celnych jako też domów strażniczych od granicy Galicyi; gdy dotąd mieściło się to wszystko w prywatnych domach na ten cel najmowanych. Nawet wycięć od roku przysłano znaczne sumy dla rozpoczęcia budowy. Otóż teraz wydano rozkaz zatrzymania się z temi budowlami. A w urzędach pogranicznych rozpущono pogłoskę, że granica moskiewskiego państwa ma się wkrótce posunąć aż po San i że już posłano na miejsce inżynierów dla zdjęcia stosownych planów i zrobienia kosztorysów. Między wojskiem zaś roz-

puszczają pogłoskę, że z następującą wiosną pójdą zajął Galicyę.

Tymczasem w całym zabranym kraju przesładowanie, rabunek i ucisk nie ustają. Mało bardzo ze szlachty polskiej pozostało nieobwinionych dotąd, każdy z nas spodziewać się może, że zbiry moskiewskie wymyślą powód do jego obwinienia. Mnóstwo osób obwinionych siedzi po więzieniach w Żytomierzu, Kamieńcu i Kijowie. Teraz znowu w skutek objazdu adjutanta gubernatorskiego Siemieńskiego po gubernii, wiele osób wzywają, aby się stawili do Żytomierza. Z dawniej obwinionych p. Daniela Mezeńskiego wysłano do Wiatki na zamieszkanie, a dobra jego i kapitały skonfiskowano; p. Witosławski rozumiał, że uprzędi wypadki i ocali się wejściem w umowę o sprzedaż dóbr swoich Moskali, nic to jednak nie pomogło, owszém pogorszyło nawet sprawę, bo kiedy już tranzakcyę spisana została, jenerał gubernator dowiedziawszy się o tem, zawiadomił urzędownie owego dygnitarza, że dóbr tych nabyć nie może od p. Witosławskiego, gdyż on zostaje pod sądem, a wina jego jest tak wielka, że majątek skonfiskowanym zostanie, tymczasowo nałożono już sekwestr na dobra Beresteckie. Obwiniono także dawnego marszałka krzemienieckiego p. Jana Czosnowskiego o przechowywanie broni. Zlecało się innóstwo żandarmów i policyantów i gdy po n-jiścielskiej rewizyi nic nie odkryto, zaczynają burzyć budowę wszystkie, poszukując tej ukrytej broni. Ogromne owozarnie rozkopują w głąb, walą nawet murowane ściany; już dni kilkanaście trwa ten najazd mongolski, nic jednak dotąd nie znalezione.

ROSYA.

o Dziennik polityczny Moskwa, założony niedawno w Moskwie dla zneutralizowania wpływu Moskowskich Wiedomości, które absolutnem popieraniem rządu stały się nienawistnie stronictwu, tak zwanemu liberalnemu, i powierzony głównemu kierownictwu Aksakowa, mającemu nader rozgąłżone stósunki w Słowiańszczyźnie tureckiej, z powodu dawnych swych filologiczno-politycznych studyów, otrzymał drugie ostrzeżenie za artykuł wymierzony przeciwko policyjnym rozporządzeniom, dotyczącym paszportów. Jenerał-gubernator Moskwy zakazuje hotelistom przyjmowania osób do hotelu, któreby przedewszystkiem nie złożyły legalnych paszportów. Rozporządzenie to wywołało sprawiedliwe oburzenie dziennika Moskwa, wyrażone w artykule wstępnym, w którym zarazem tenże wyrażone liczne nadużycia policyi i dowodzi, iż nowe rozporządzenie da tylko powód do tem liczniejszych nadużyć i do zysków nieprawych i bez tego na wielką skalę przez policyę pod rozmaitemi pozorami pobieranych. To spowodowało Wajlujewa, ministra spraw wewnętrznych, który widzi w tem atakowanie podstaw państwowych i ohydzenie czynowników do udzielenia rzeczonemu dziennikowi powtórnego już ostrzeżenia.

Również otrzymały pierwsze ostrzeżenie i St. Petersburgskie Wiedomości, które już w r. z. na kilka miesięcy zawieszonymi były. Minister spraw wewnętrznych motywując niniejsze ostrzeżenie tem, iż St. Petersburgskie Wiedomości w artykułach wstępnych wnr. 48 i 49, roztrząsając ziemskie instytucye, gołosłownie utrzymują, jakoby rząd samowolnie i z pogwałceniem prawa rozwiązał radę gubernialną petersburską, oraz rady powiatowe teże gubernii, a przez to podburzają ludność przeciwko rządowi. Redaktorem tej gazety, będącej własnością akademii nauk, jest Walenty Korsz.

o Widowiska publiczne w Rosyi. Moskwa od czasu do czasu zabawia publiczność bezpłatnemi widowiskami wykonywanymi kary śmierci, a con amore lubując się niemi, otacza je wielką pompą i uroczystością. W dniu 7 marca r. b. w mieście gubernialnem Riazaniu, o godzinie jedenastej przed południem, na łakach miejskich rozstrzelano Jurłowa i Obnowlenskigo, którzy osadzeni w tamtejszém więzieniu, jako poszlakowani o kradzież i rabunek, potrafili zbiedz przez podkopanie się z rzeczonego więzienia. Isprawnik powiatowy, Lewaszow, delegowany do ich ujęcia, w kilka tygodni po ucieczce schwytał ich i nazad do więzienia sprowadził. Za zbrodnię tę stawieni przed sąd wojenny, w miesiącu listopadzie r. z. na karę śmierci przez rozstrzelanie skazani zostali, a mając sobie zaraz ogłoszonym wyrok śmierci, przez trzy prawie miesiące, długie jak wieczność, zawieszani pomiędzy życiem a śmiercią, na spełnienie tego sprawiedliwego wyroku wyczekiwali. W przeddzień wykonania wyroku, policya rozstawiona sznurem na ulicy astrachańskiej, na której publiczność używała przejażdżki sanną, wręczała afisze, dużemi literami drukowane, a powiadające, iż: „Jutro dnia 23 lutego (7 marca n. s.) o godzinie 11 z rana na łakach miejskich, wykonana będzie kara śmierci przez rozstrzelanie na dwóch zbrodniarzach: Jurłowie i Obnowlenskom.“ Oprócz tego podobne afisze na rogach ulic i na placach porozlepiane zostały. Miejscowy korespondent, pisząc o tem do jednej z gazet rosyjskich, opowiada, iż podobne okłady dziwne wrazenie na Moskalach czyniły, i że jedyna z kobiet, przeczytawszy podobny anons, śmiertelnie zachorowała, a wszyscy do żywego oburzeni zostali. Co do nas, nie dziwnym się wcale, wyrok sądów moskiewskich bynajmniej nie mają pretensyi nawet, zadosyćuczynienia idei sprawiedliwości i unięskodliwienia na przyszłość złęce, są one po prostu skutkiem siły, a mają na celu zręcznie postrachu i utrzymywanie umysłów w wyobrażeniach i pojęciach o grozie caratu; dla tego podobne wyroki zapadają; dla tego, po ich wydaniu, przed ostatecznem wykonaniem, zwyczajnie ma miejsce długie moralne i fizyczne torturowanie; dla tego ta jawność i pompa aktów tak zwanęj sprawiedliwości. Lud, publiczność dotychczas z rządem łącznie dzieliła te pojęcia, a w widowiskach tego rodzaju łaskawie i bezpłatnie przez rząd dla jej pociechy wyprawianych, smakowała i lubowała się; oburzenie więc ludności riaziańskiej, którego odgłosem są korespondencye z tego miasta do gazet moskiewskich przesłane, jako reakcyę przeciw bezduszemu okrucieństwu rządu, jako objaw prawdziwej ludzkości, z przyjemnością zaznaczymy i z nadzieją, że temiż samemi uczuciami sprawiedliwości i ludzkości względem wszystkich wreszcie rządzić się zaczęła i nie będą się solidaryzować z rządem w okrucieństwie jego na tak szeroką skalę i tak systematycznie wykonywanem.

o W Moskwie Towarzystwo miłośników przyrody zorganizowało publiczne odczyty, mające służyć za dopełnienie i objaśnienie etnograficznej wystawy plemion słowiańskich, o jakiej czytelnikom naszym niedawno wiadomość podaliśmy. Jakiego rodzaju będą te objaśnienia i dopełnienia, dość powiedzieć, że pomiędzy innymi, Popow czytał będzie: Sto lat życia Rosyjan (na znaczny Rusinów) pod obcym władztwem (ustęp z historii Galicyi); znany zaś derwisz moskiewczyzny i prawnik Pogodin: O Polsce. Znając przeszłość tych panów, ich polityczne przekonania, a wreszcie cel rzeczonęj wystawy, domyślić się łatwo, jakiej natury będą te odczyty i ile to one rzucą i zasieją kłamstw i fałszów pomiędzy publicznością, bez tego już doskonale odurzoną. Odczyty te już rozpoczęły się.

o Kiedy na całym Zachodzie ciągle śledzą za wzrostem szkół elementarnych i średnich zakładów naukowych, a rozwojem ich nader troskliwe zajmują się w przekonaniu, iż tylko naówczas budynek społeczny będzie trwałym, kiedy fundamenta jego umiejętnie zostaną ułożone; w tym samym czasie Moskwa istniejące już podobne szkoły, a założone kosztem prywatnym nieustannie pod rozmaitemi pozorami kasuje, a niepotrzebujemy dodawać, że szczególnie ten omawiański systemat z całą bezwzględnością w ziemiach polskich przeprowadza. W r. z. w miesiącu grudniu z rozporządzenia głównego naczelnika kraju jenerał-gubernatora Bezaka tylko o następujące szkoły zamknięte zostały: Dunikowska miejska, parafialna szkoła prywatna oraz żeńska pensya w Zielenoszach, utrzymywana przez panią Bondarzewską, pod pozorem braku kompletu uczennic (w Rosyi na wszystko jest przepisana i liczba i miara rządowa); prywatna żeńska pensya w stopniu szkoły powiatowej, utrzymywana w Romnach przez panią Rajewską pod pozorem niedostateczności (??) tej szkoły; prywatna żeńska pensya w Czernichowie, utrzymywana przez p. Wołk na żądanie (??), jak piszą, samej utrzymującej; poobiednie klasy bezpłatnego kształcenia dziewczyn, założone przez Mglińską szkołę powiatową pod pozorem nieuczęszczania do nich w ciągu roku 1866 uczenie. Dotknawszy się ziem polskich, daliśmy jeszcze parę szczegółów: Ministerstwo finansów świeżo wyznaczyło sumę rs. trzy tysiące na koszt podróży dla czynowników, powołanych z Wielko-Rosyi i nadbałtyckich prowincyi na służbę do ziem ruskich czyli tak zwanego ofycjalnie: południowo-zachodniego kraju; a kwotę tę rozkazało rozłożyć na obywateli miejscowych Polaków i takową z nich bezwzględnie ściągnąć. Do tylu więc kontrybucyi pod rozmaitemi tytułami i bez tytułów ściągniętemi przybyła jeszcze jedna, aby czém prędzej i tak już zniszczonych obywateli do ostatecznej nędzy przyprowadzić. Nadto ministerstwo finansów pozwoliło miejscowym i zamiejscowym kapitalistom na założenie Banku prywatnego w Kijowie i zezwoliło na utworzenie kapitału przez akcyę. Bank ten ma na celu przychodzenie przez odpowiednią pożyczkę w pomoc nabywcom moskiewskim majątków, w rękę Polaków pozostających. Podpisy na akcyę już rozpoczęły się, moskiewskie gazety nieustannie prawią o przywiązaniu ludu w ziemiach ruskich do batiuszki cara i matuszki Moskwy; dopiero świeże ogłoszenie Wołyńskich gubernialnych Wiedomości, zajmujące drobnym drukiem półtory szpalty, a nakazujące śledzenie zbiegłych wojsian przed wojskiem, dało im w tym względzie wiele do myślenia. Porównując obrzmiały cyfrę zbiegłych przed wojskiem z tych ziem z cyfrą w wielkorosyjskich guberniach przychodzą do tego wniosku, że miłość ta była tylko na papierze, a w rzeczywistości jej niema; i zaraz rzucają tysiączne projekta, jakimi sposobem miłość tę wywołać. Niepotrzebujemy dodawać, że projekta te mogą tylko tem większą antypatyę wywołać.

o Do poprzedniej wiadomości o kradzieży soli w niżno-nowgorodzkiem rządowym magazynie, spełnionej przez czynowników, zawiadujących tymże magazynem, jaką czytelnikom naszym podaliśmy, obecnie to jeszcze dodajemy, iż prócz rzeczonęj soli, skradli jeszcze sto tysięcy pudów żelaza, jakie tam na składzie aż do czasu otwarcia żeglugi wiosennej na Woldze złożone zostały. Nie zaręczamy, czy dalsze poszukiwania jeszcze większych kradzieży stopniowo niewykryją.

o Wysłany jeszcze w r. 1849 za polityczne przestępstwo, literat moskiewski Butaszewicz-Pietraszewski na Sybir do robót ciężkich, umarł nagle w wieku lat 60, w dniu 18 grudnia r. z. w wsi Bielskom, w powiecie jeniejskim, gdzie ostatecznie w ciężkich robotach przebywał. Klimat sybirski ma jakieś dziwne miasma, które politycznych zwłaszcza przestępców tak gwałtownie i nagle zabijają. W roku zesłanym naliczyliśmy takich wypadków kilka, a w liczbie tych i naszego dostojnego i zacnego biskupa chełmskiego, Kaliniskiego. Od niedawnego czasu epidemia nagłej śmierci, znana od dawna w Rosyi i na dużą skalę szerząca się, a która chwilowo ustała, znowu widocznie zaczęła grasować.

o Świeżo mieszkanię Moskwy J. Czetweryków został obdarzony przez cara dziecinnym szlachectwem, za położone zasługi przez tegoż w rozszerzaniu prawosławia na Litwie, czyli, jak Moskale nazywają, w północno-zachodnim kraju. Zaszczytne to świadectwo i ocenienie usług i o usługach nowo kreowanego dworzana moskiewskiego. Pamiętniki Dołgorukowa pozyskują jeden więcej szczegół do bogatego swego materiału, a memorandum Gorczakowa do sławionej tolerancji moskiewskiej, która za przesładowanie i tepienie katolicyzmu, zasłużonych w tym względzie bojowników dworzanstwem dziedzicznym wynagradza.

o W dniu 22 lutego st. stylu rb. w Petersburgu w hotelu Demutha, dany był obiad doroczny, tak zwany sebastopolski, na który zgromadziło się przeszło sześćdziesiąt osób. Gospodarzem był jenerał Todleben. Między innymi byli tam admirałowie: Nowosilski, Panfilów, Zarin, jenerał piechoty Uszuków. O godzinie piątej przybył i w. książę Mikołaj, brat cara. Wnieziono rozmaite toasty; pomiędzy zaś innymi, Mikołaj wniósł toast na cześć walczących Kandyotów i Greków, przyczem przemówił w ten sposób: Panowie! pozwólcie mi wnieść jeszcze jeden toast: wspominając o tyłu walczykach, niezapomnijmy i o tych, którzy byli jedynymi naszymi sprzymierzeńcami w Sebastopolu. Za zdrowie walczyków greckich ochotników i ich braci, którzy w tej chwili tak wiele cierpią, a którzy tak bohatercko walczą i umierają. Panowie! zdrowie Greków i Kandyotów! Niepotrzebujemy dodawać, że toast ten gzmignąc burra był przyjęty.

o Podajemy czytelnikom naszym w streszczeniu ciekawą wstępną artykuł Moskowskich Wiedomości, zamieszczony w nr. 45, w którym Katkow sofizmami i kłamstwem stara się odeprzeć sprawiedliwe zarzuty ministra spraw zagranicznych W. Porty, zarzucającego Rosyi, iż nierównie sprawiedliwsze skargi Polaków nie zostały uwzględnione, ani też interwencya dyplomatyczna mocarstw zachodnich wysłuchana. Między innymi wartykule tym mówi:

„Porta usiłuje korzystać z tegoż samego prawa, na które Rosya w kwestyi sprawy polskiej uważała za konieczność powołać się. Niema wątpliwości, że rząd cesarski nie zaniedba skarcieć należycie W. Portę, za tę nieprzyzwolita napasę i nie zaniebada wytknąć ministerstwu tureckiemu jego grubą niewiadomość i zarazem wprowadzić go z błędu, w jaki, być może mimowolnie, upatrując analogię pomiędzy sprawą Chreścian tureckich a polską, wciągnięty został przez gazety polskie i polonofilskie. Nie ma potrzeby nawet wdawać się w obszerne argumentacye, że zasada, na którą się powołuje Rosya co do kwestyi polskiej i prawo, na którym opiera się, nie tylko nie mają posłużyć na usprawiedliwienie Turcyi, lecz przeciwnie, na tej potępienie się wracają. W tym względzie dość tylko przytoczyć kilka cyfr. Czyliż więcej jak sześćdziesiąt milionowa ludność, mówiąca jednym i tym samym językiem (?), wyznająca jedną i tęż samą religią (?), pozosta-



jąca pod berłem jednego i tego samego monarchy, do którego wszyscy, jak jeden są przywiązani (?), nie ma prawa przeciwstawić kilku seciom intrygantów, starających się o powrót odjętych im praw feudalnych, marzących chimerycznie o rzeczach, które urzeczywistnić się nie mogą i podlegających zewnątrz, aby plócić zgnubną trucizną, tak zwaną polską narodowość, która bez powyższych dodatków w niczem nie różniłaby się od narodowości rosyjskiej (?), przeciwie w Turcji, dwunastomilionowa ludność wyznająca jednę religią i gorączkowo dążąca do cywilizacji, występuje przeciwko dwóm milionom Turków, których pasze to istna szlachta, ulemy księza a raje chłopów. Nie my z Turkami, ale Polacy mają podobieństwo i dla tego też taka gorąca pomiędzy nimi panuje sympatia. Rycerze polscy wstępują w służbę do Turcji, a w tych dniach w jednym z poważniejszych pism polskich, Dzienniku Poznańskim, polscy publicyści usiłovali dowiedzieć, że chrześcijańskie mieszkanki Turcji nie mają żadnej słuszności po swej stronie, żądając się na Turków, i że skargi ich płyną powiększej części z niewiedomości, i że oni rzeczywiście nie wiedzą, czego chcą.

Pytamy się Moskiewskich Wiedomości, w którym to miejscu w Dzienniku Pozn. wyczytał podobne dowodzenie? Nie podobnego nigdy nie utrzymywaliśmy; owszem mamy szczerą sympatją dla Słowiańszczyzny, jako pobratymczych nam ludów i pragniemy, aby prawa im należne przyznane zostały; jedynie zwracamy ich uwagę, aby nie liczyli na Moskwę i aby wszelkie umiżgi jej odrzucali — a z postępowania w Polsce Moskwy, powinni ciągnąć dla siebie pouczające wnioski. Tośmy pisali — o tem przekonani jesteśmy, a przekonania swego nie zmienimy dotąd, dopóki Moskwa pod pozorami idei słowiańskiej, nie zaprzestanie topic Słowiańszczyzny, aby na gruzach jej szczepić Moskwiżm.

**FRANCYA.**

Paryż, 22 marca. Wrażenie burzliwych ostatnimi dniami scen w cieł prawodawczym wraz z niespodziewanym epilogiem o tajnych traktatach Prus z południowo-niemieckimi państwami ciągle jeszcze umysł w niespokojnej utrzymuje gorączce. W cieł prawodawczym na nowe z powodu wspomnianych traktatów znosi się przeciw rządowi pociski: opozycja świeże zapowiada interpelacy. A i organa prasy groźniej znowu odzywają się przeciw Prusom. Najsilniej przemawia Monde i widzi w zareskim sąsiedzie niebezpiecznego burzyciela spokojności Francji. „Tak Włochy, jak Prusy”, mówi Monde, „równie mają zaborcze zachcianki, ale Prusy mają i szersze szpony i dziób potężniejszy. Włochy pokazują nam codziennie swoją słabość i nieogledność; Prusy wzrastają i wzmagają się każdego dnia. To już nie paradyż przeciw przeciwnik. Nie mamy potrzeby, zbroić się przeciw Włochom, ale nagła potęga Prus mać spokojność naszego kraju.” La France, mówiąc o mowie hr. Bismarcka z dnia 18 marca, dołącza kilka gorzkich przymówek, że „przemocą wcielono Hanower, księstwo Nassawskie itd.”, że przemocą odjęto samodzielną Saksonii.” Zaręczając dalej, że pogłoski o rokowaniach względem Luksemburga są na teraz bez żadnej podstawy, odzywa się jednakże La France, jakby grożąc zagranicy obecnem w kraju usposobieniem: „La France peut se taire, mais elle n'abdique jamais” i dodaje: „Spodziewać się należy, że w Prusach wiedzą, jak o nich Francuzi sądzą.”

Ostatnimi dniami mówiono tu głośno o zamierzonej wysłaniu generała Fleury w dyplomatycznej misji do Wiednia. Jakkolwiek dziś w rządowych kołach zaręczają, że generał Fleury jedzie do Austrii, jako reprezentant cesarza Napoleona podczas koronacji cesarza austriackiego w Peszcie, politycy tutejsi jednakże nie wątpią, że obok etykietałnego celu, podróż generała Fleury nie jest bez politycznego znaczenia. Z Rzymu donoszą, że w Frasinone ogłoszono surowe przeciw brygantom prawo. Ale prawo to, mimo całej swej surowości, nie tyle pewnie będzie skutecznem, jak bezpośrednio w celu wytipienia bandytyzmu porozumienie się wojskowych władz papieżkich i włoskich. Włoski generał Fantini i major papieżkich żandarmerii, Lauri, działają wspólnie i jak najenergiczniej już wydali rozporządzenia, by kraj do szczeru uwolnić od okropnej plag, która od niejakiego czasu nader dotkliwie biednym mieszkaniom daje się we znaki.

Do ministerstwa spraw zagranicznych nadeszła linia podmorska z Vera-Cruz depesza z dnia 16 marca, podług której tegoż dnia cały korpus ekspedycyjny pod dowództwem marszałka Bazaine wsiadł na okręty i już jest w drodze do Francji. Jedyna tylko korbata parowa „Phlegon” pozostała jako okręt staacyjny na wodach Vera-Cruz. Ponieważ jednakże pomiędzy wracającymi żołnierzami pojawia się żółta febra, za przychytem więc wojska do Francji, osobny dla niego w pobliżu Tuluzy założony będzie obóz.

Paryż, 23 marca. Bióra ciała prawodawczego zajmowały się wczoraj obradami nad przedłożonem izbie prawem o reorganizacji armii. Znosi im znaczne prawa tego zmiany, a może nawet izba inny projekt poda, na odmiennych całkiem opierający się podstawach. Większość ciała prawodawczego jest za dotychczasowy system obronny. Ten duch niezależności, objawiający się w łonie większości parlamentarnej, znaczący jest po dziś dzień symptomem, ile że już i tak ta większość coraz wydatniej się grupuje i jedna taka frakcja, która nietylko przeciw lewicy i stronnictwu tiers partii ale i przeciw ustępstwu ze strony rządu kojarzyć się zdaje, już osmdziesięciu liczy członków. To też dziś głucho już obiegają wieści o zamierzonym zamachu stanu. Dodawała im prawdopodobieństwa demonstracya orleanistów, którzy dziś w Neuilly uroczyście obchodzili rocznicę śmierci królowej Maryi Amalii. Wszyscy koryfeusze orleanistowsy zebrałi się dziś tamże w kaplicy św. Ferdynanda a blisko 1200 osób, których kaplica już pomieścić nie mogła, czekało przedzwierzmia świątyni, póki nabożeństwo się nie skończyło. Cała ta demonstracya przeszła zresztą spokojnie i jedynie niespodziewana wiadomość o utworzeniu się klubu ostatecznej prawicy wywołała chwilowe obawy. Mimo to trudno zaprzeczyć, aby wzburzenie ostatnich uspokoić się miało.

Dzisiejszy Monitor ogłasza okólnik ministra spraw wewnętrznych z dnia 21 marca względem rozruchów w Roubaix, gdzie robotnicy nie tylko zaniechali były roboty, ale nader spustoszyli fabryki, zniszczyli warsztaty i maszyny. Minister oświadcza, że rząd szczerze pragnie wykonać prawo z dnia 25 maja 1864, ale niemniej jest zdecydowanym do czuwania nad spokojnością publiczną, jak i nad wolnością pojedynczych obywateli, skorboby prawo koalicyi robotniczej miało się wyrodzić w samowolę i gwałty; ostrzega przeto minister robotników, aby nie słuchali niepoczytelnych poduszczani i nie paraliżowali wspaniałomyślnych zamiarów cesarza, pragnącego użyć ich doł. Tymczasem w Roubaix już spokojność przywrócona. Telegram donosi, że od dziś rana 5941 robotników na nowo pracować zaczęło i tylko 661 było jeszcze nieczynnych. Szakoda rządzona przez rozruchy ostatnie, wynosi 210,000 franków.

Zdrowie cesarzewicza, jak dziś powszechnie mówią,

nie budzi dalszych obaw. Donosił temi dniami Constitutionnel: „Powiadają nam, że przywrócenie zdrowia cesarzewicza doznało chwilowej przewłoki w skutek nowego wrzodu, który dr. Nélon przebił zupełnie szczęśliwie. Mały pacjent, który przy pierwszej operacyi na usilne nalegania matki pozwolił się chloroformować, tą razą prosił sam dra Nélatona, aby tylko śmiało zabrał się do dzieła. Najbardziej się tylko chłopczyna lekła, aby się matka nie dowiedziała o odbywającej się operacyi. Zniósł ból z ręką na wiek swój odwaga. Obecnie zdrowie księcia bardzo się polepszyło. Lekarze zapowiadają bliskie i zupełne jego wyzdrowienie.”

Pogłoski o odstąpieniu Luksemburga na rzecz Francji krążą znowu po Paryżu. Presse pisze pod tym względem: „Wiadomość, często już zaprzeczana, obiegała dziś pomiędzy deputowanymi. Mówią znowu, że król holenderski odstąpił księstwo Luksemburskie na rzecz Francji, która królowi temu miała zapłacić sto milionów franków wynagrodzenia. Odstąpienie to ma być ogłoszone urzędowem w Monitorze w przeciągu 24 godzin, a z ministerstwa spraw zagranicznych miano wczoraj wyprawić kuryera do Hagi.”

Z okoliczności ogłoszonych przez gabinet rosyjski w Journal de St. Petersburg dokumentów w sprawie wschodniej mówi Journal des Débats: „Jeżeli w Petersburgu pragną nas przekonać, że to czysta jedynie miłość ludzkości zniewała Rosyja do tak żywego zajmowania się losem nieszczęśliwych, to Rosyja nader prosta na to ma sposób: niechaj niesie ulgę niedoli najokropniejszej i najbliższej; niech działalność swoją rozpocznie dziełem naprawy, do którego nie potrzebuje się oglądać na współdziałanie Europy, bo mu przykłaśniemy wszyscy, niechaj zagoi rany nieszczęśliwej Polski. — Zanim pomyśli o wyswobodzeniu chrześcian tureckich, niech ulży losowi mieszkanków prowincyi polskiej; niech wróci ojczyźnie, niech wróci rodzicom owe tysiące nieszczęśliwych, którzy na Sybirze jęczą i walczą ze śmiercią.”

Niedawno temu donosiły dzienniki, że Ludwik Koszut wystósował do jednego ze swoich przyjaciół w Węgrzech list, w którym wyraża swoje zadowolenie z powodu pojednania się Węgier z Austryją. Otóż Koszut przesłał obecnie do Paryża telegram, zaprzeczający powyższemu doniesieniu i oświadczający, że Węgry przez porozumienie się z Austryją popełniły samobójstwo, jako państwo i jako naród.

**Telegramy.**

Wiedeń, 25 marca. Telegram z Paryża zamieszczony w Presse, wedle którego Austria na wezwanie Francji do wspólnego protestu przeciw przymierz Prus z południowo-niemieckimi państwami odmowną miała dać odpowiedź, jest najzupełniej zmyślnym, jak zaręczają z wiarogodnego źródła.

Białogród, 24 marca. Podróż księcia Michała do Carogrodu, spóźniona jedynie z powodu jego słabości, nastąpi na pewno niebawem. Turcki komendant twierdzy białogrodzkiej towarzyszyć ma księciu.

London, 26 marca. W izbie lordów zaprzeczył Stanley wieściom o nadejściu z Waszyngtonu nieprzychylnych depeszy sekretarza stanu Sewarda w znanej sprawie statku Alabama. W izbie niższej postawił Disraeli bez dalszych oświadczeń wniosek o powtórne odczytanie bilu reformy. Gladstone występuje przeciw wnioskowi, skoro rząd nie skłania się do obszerniejszych ustępstw.

**Telegram giełdowy Berliński.**

[Bracia Mamroth.]  
Berlin, dnia 26 marca.

Giełda ziemniaków.		Ceny na wiotkę.
Pszonica.....	.....	78 1/2
Żyto.....	.....	54 1/2
Okowita.....	.....	16 1/2
Giełda walorów.		Kurs.
Listy zastawne poznańskie nowe.....	.....	88 1/2
Listy rentowe.....	.....	90 1/2
Amerykańska 6 % pożyczka.....	.....	78 1/2
Akcyje kolei żelaznej Karła-Ludwika.....	.....	85
Rosyjskie banknoty.....	.....	81
Polskie listy zastawne.....	.....	57 1/2
Rosyjska pożyczka premjowa stara.....	.....	91 1/2
..... nowa.....	.....	87 1/2

**Wiadomości miejscowe i potoczne.**

Poznań, 26 marca. Jak to już w przeszłym numerze naszego pisma donieśliśmy, bawi w murach naszych znakomity gitarzysta, ziomek nasz p. Marek Sokolowski. Dowiadujemy się, że p. Sokolowski da koncert na sali Bazarowej na instrumente, którym włada po mistrzowsku i który mu tyle jednakże zastępstwa pochwał we wszystkich prawie stolicach europejskich. Mały pod ręką sprawozdania gazet francuskich, angielskich, niemieckich itd., które się wszystkie na jedno zgadzają, że gra p. Sokolowskiego zachwyciła i zdumiewa, że p. S. najświetniejszym jest gitarzystą w Europie. Tuszymy zatem, że publiczność nasza korzystał będzie ze sposobności, jaką nam następcza znakomity ten artysta i liczny zebraniem się na jego koncercie udowodni, że umie ocenić prawdziwy talent. Koncert odbędzie się w sobotę o godzinie 7 1/2, wieczorem.

P. n. Monhaupt występuje w wielkiem powodzeniu w teatrze letnim. Onegdys jego przedstawienie odznaczyło się nowością t. k. sztuk kuglańskich jak i krajobrazów. Z pierwszych podnosił mianowicie sztukę z chm. tkami, które wzięte przez p. Monhaupta od publiczności, pokraja e i spalene, znalazły się czysto wyprane i świeżo wyprasowane w glosie cukru, oraz pomazanie się dowolne talarów w dzień gry mistrza, która to sztukę niejednemu z publiczności i r. gnąby posiadacz. Z krajobrazów przedwystąpił podobat się wiadukt, po którym szybko się przesunął pociąg kolei żelaznej. Wspaniałe gry kolorów zakończył przedstawienie, na które i widzieliśmy wszystkie niemal rodziny obywatelskie, zamieszkujące chwilowo Poznań. Teatr był przepiękny.

Staats-Anzeiger ogłosił długi wykaz osób, którym nadano ordery w uznaniu zasług, położonych w pielegnowaniu rannych i chorych podczas ostatniej kampanii. W W. Ks. Poznańskim otrzymały ordery następujące osoby: order orła czerwonego czwartej klasy: dr. Gall, radca medyczny i fizyk powiatowy w Poznaniu, Zegrodzki, chirurg powiatowy w Babimoście; dr. Rehfeld, radca medyczny w Poznaniu. Order korony czwartej klasy: Moll, kupiec w Lesznie; Willich, właściciel dobrych rycerskich Gornych, w powiecie międzychodzkiem; Kinder, dzierżawca w Nochowcu, powiecie srenskim, Becker, dzierżawca w Białobliwcu, powiecie wyższym; Gerhardt, radca sądu powiatowego w Szamotułach; Schultz, właściciel dóbr rycerskich w powiecie czarnkowskim; Skutsch, aptekarz w Krotoszyńcu; dr. Hamburger, lekarz praktyczny w Krotoszyńcu; dr. Świącicki, lekarz praktyczny w Sremsku. Oznakę powszechną honorową otrzymał: Sander, chirurg w Krotoszyńcu. Pierwszy dział orderu Ludwika z cyfra roku 1865 otrzymali: pani Zagrodzka w Babimoście, panna Ida Rogalla w Biberstein w Lówku, Emilia Wolkowicz, Wanda Waetzmann, Marya Waetzmann w Poznaniu i Eliza Melenthin w Krotoszyńcu; pierwszą klasę drugiego działu orderu Ludwika z cyfra roku 1865: pani pułkownikowa Foller w Pile, żona naczelnego prezesa pani Horn w Poznaniu; drugą klasę drugiego działu orderu Ludwika z cyfra roku 1865: żona dyrektora sądu powiatowego Havenstein w Wolsztynie, panna Marya Ziegler w Szamotułach, panna Ziegler, nauczycielka w Szamotułach, żona pierwszego burmistrza miasta Bydgoszczy pani Foller.

W Bydgoszczy zamierzają wydać nową gazetę pod tytułem: „Neue Bromberger Ztg. Pomożona gazeta zaczyna wychodzić, skoro się 600 abonentów zbierze; ma ona „obstawać za prawem i konstytucyą i starać się jednąć stronnictwa” — Drugie tegoroczne rok sądu przysięgłych dla powiatów bydgoskiego, inowrocławskiego i szubińskiego rozpoczął się mają w Bydgoszczy dnia 8 kwietnia pod przewodnictwem radcy sądu apelacyjnego p. Hirschfelda i potrwać 8 do 10 dni.

Wzrost Jutro, w środę dnia 27 marca, Ru-

perta biskupa. W sobót słońca dnia 27 bm. o godzinie 5 minut 50, zachód o godzinie 6 minut 22.

(1) **Z Międzychodzkiego.** 21 marca. Wedle starego podania, życzeniem owczarzy jest, by w dniu 2 lutego słońce nie świeciło, a jak utrzymują, woleliby w onym dniu widzieć wilka w owczarni, ażebyli się świeca słońca, bo ostatnie ma być nyl znakiem długiej zimy, a ztąd i długiego trzymunia owiec w owczarni, podaje to w tym roku niejako sprawdził i już się z czynią gospodze rozstrząszyć o pasze, której, jeżeli tak długi potrawa, nie jednemu zabraknie. Wszystko albo wiem u nas droższe. Za szefel perlek trzeba już w miesiąc niekiedy od 4 do 5 złp. płać. Drugim starym prognostykiem jest, że jeżeli dnia 10 marca jako w święto 40 miesięczników bywa mroz, to jeszcze po tym dniu 40 będzie przymrozek, co i jako się obecnie stwierdza; bo nie tylko przymroki, ale mocne dotąd bywają mrozy, które od 10 bm. do 21 jako pierwszego dnia wiosny, i czasu ekwinoecyjnego dochodziły niekiedy do 13 i 15 stopni niż zera, tak, że w roli nie można robić, i wszystko dotąd spoczywa. Gdy to piszemy, mroz, wiatr i zamieć śnieżna, niby początek zimy, a przystwoie miesie, „któ sieje groch w marcu, gotuje w garcu, a kto sieje w maju, gotuje w jaju.” To też, jak powiedzieliśmy, że wszystko spoczywa, korzystając z tego czasu wolniejszego od zatrudnień rólkowych w naszej okolicy dziedzie wielkich i małych dóbr ruchomych i nieruchomych z przeciwnego nam obozu do częstych i licznych zjadów i objawów wżemajch, dotąd przez nas nigdy, krom czasu wyborów, nie widywanych. — Od niejakiego albowiem czasu, widomy między nimi niewyłączył ruchu, a na obliczach ich można obecnie choć psychicznie, ale wraźnie czytać niedawną jakąś radość, jak gdyby odkryli Amerykę i Kalifornię, lub wygrali jakąś walną bitwę, i sposobią się na jakieś wielkie święto. Niektórzy z nich, których stósunki były już bardzo krytyczne i prawie smutnego dla siebie oczekiwali końca, nader jednak odżyli i nabrali jakiejś słodkiej otuchy, jak gdyby jakiś nieznan i niespodziewane dla nich spady skarby. Przyczyna ich ruchu mało pono być podpisywanie petycyi do parlamentu niemieckiego, do czego się i plenię możezosze przykładało, by nasze Księstwo wcielić do reszty niemieckiej i to na wieczne czasy. Przyczyna zaś ich uciechy jest nam dotąd wielką tajemnicą, stroną oni widocznie i niby z pogardą dla nas i naszych od nas i od naszych.

Miałobyżi dokonane wezwanie naszej kochanej Wielkopolski do reszty niemieckiej był pobudką i niekłamanej uciechy. Inni znowu objawiają chęć wykupowania ziemskich własności polskich, nie tylko już dóbr większych, lecz wszelkich gospodarstw chłopskich i to ryczałtowo po wszystkich wioskach, i nie t. j. się już teraz z tem, że tyłkow taki sposób podobać szkoły katolickie polskie dla siebie, a skoro tego dokązą, obiecają sobie jeszcze na pr. ysłość coś lepszego. Krzątają się też tu niby mrowiskiem kupcy nieznan, z głębi Niemiec przybyli, w celu nabycia ziemi polskiej. I wielkiego potrzebę miewta, by się tymże zakusom oprzeć, bo zdaje się, że się jakiś „łowrog klub przeciw nam utworzył. Nawet i wznawcy talumda po miastach zbierają się w tych dniach do bżnie liczniej jak zwykle, by podziękować Bogu za wezwanie naszej Wilkopolski do związku niemieckiego. Coś się koniecznie niespodziewanego przeciw nam święci, czegoś my dotąd jeszcze nie zupełnie dostrzed mogli. Bądź jak bądź, spodziewamy się, że Bóg na niebiosach odwróci od nas tę klęskę i ten smutek, a ich zachcianki i może zawezwane „oniękadł radości udaremnia. Jednakże, jeżeli nie wszystko, to bardzo wiele od nas zawisło. — Wasna nasza sprawa wymaga od nas czujności i pracy, zamięłw i społecznej wytrwałości, a korynych nódów do Boga o lepszą przyszłość.

**Z Ziemi Chełmińskiej.** 21 marca. Związane w grudniu r. z. w Brachnówku Kółko różnice ziemi Chełmińskiej, czwarte odbyło posiedzenie w Ryksku dnia 20 b. m. Pod przewodnictwem gospodarza domu rozpoczęło obrady nad pierwszą kwestyą porządku dziennego, dotyczącą potrzeby wspólnego działania w celu podniesienia dobrobytu naszego przez zakładanie fabryk na większą skalę. Założenie olearni uznane w okolicy naszej za najstosowniejsze, a w celu szybkiego przeprowadzenia myśli w czyn upropozono dwóch członków Kółka, aby zająwszy się gorliwie przedwstępnymi pracami, do opracowania projektu gotowy materiał przysłać zebraniu Kółka przedłożyli.

Następnie zwrócił p. S. uwagę na znaczny ubytek fosforanów, potrzebnych głównie do produkcji ziarna, jaki ziemia nasza przez wywożenie kości a granicę ponosi, a wykazawszy zgubne dla bogactwa narodowego postępowania takiego skutki, przedstawia możliwość i łatwe znalezienie tych kości na nawóz, podał dalej sposoby, jakimi kości po odłuszczeniu ich na nawóz przerabiać można. Owyżona dyskusja w tej sprawie wskazuje, że ważność zajęcia się tą gałęzią przemysłu pojeło dostatecznie — oświadczyli też pp. Zawisza Czarny i Kalkstein gotowość zakupywania kości w większej ilości i przerabiania ich na nawóz, w celu użycia go bądź u siebie, bądź za stosowną cenę pozbywania sąsiadom.

Jako ważną w dzisiejszym położeniu naszym poruszoną sprawę oświatli ludu. Jeden z członków postawił wniosek, przez Kółko jednomyślnie przyjęty, aby na każdym zebraniu Kółka wyszyce członkowie zdawali sprawę z poczynionych prac, do oświaty ludu dających.

Pan Zawisza rozpoczął sprawozdanie, opowiadając, jak gorliwie przed dwoma laty założona w Warszewicach czytelnia ludowa używał mieszkancy Warszewic i okolicy.

P. Rybiński z Dehlicza oświadczył, że w grudniużkim powiecie z poręki Towarzystwa różniczego czytanie książek znacznie się rozpowszechnia, członkowie coraz więcej czasopisma ludowe sobie zapisują; urządzono także staramem miejscowego proboszcza w Radzynie rodzaj kasyna dla gospodarzy — czwartkowe zebrania. Zbierają się w dzień targowy okoliczni włościanie na ten cel przeznaczonym lokalu, gdzie na czytaniu „Przeglada ludu”, „Gazety toruńskiej”, „Gazety toruńskiej”, wspólnie pogadance przeprowadzają czas z większą korzyścią, jak to dawniej, po różnych rozstrzeleni synkach, czynili, tylko w kieliszku będąc zniewoleni szukać rozrywkę.

Na urządzenie to z t. j. zwrócić możemy uwagę przyczynę, że przez urządzenie wspólnego w dzień targowy zebrania, łatwo wpłynęło na obecnych, aby potrzebę tylko u swoich zapoatrzyli, bo dopóki przybywszym pieniądze nam emi bogactw będziemy; dopóki nie przychyłimy się do wyrobienia się klasy ziemniaków polskich, tak że u nich wszystkie potrzeby nasze zapotrzywać będziemy mogli; dopóki obce żywiu w gospodarstwach naszych w osobie rządów, owczarzy itp. nie pozbędziemy się zupełnie, póty o lepszej przyszłości marzyć nam nawet nie wolno, a cóż dopiero wierzyć z postem mglińnicie inowrocławskim?

Pan Leon Czarlński wykazał, że praca około oświaty ludu tak obszerne ma pole, że byle nie zbywało na dobrej chęci, to tysiącnie do celu wiedące pod ręką mamy sposoby. Jak korzystnie można z każdej sposobności, aby ludowi poddać materiał do umysłowego zajęcia, dowodzi, że jeden z członków bez osob. b. j. możności pracy, do zapisania przez wiekiaków kilkadziesiąt pism ludowych się przyczynił. Rozpowszechnianie Kółek parafialnych, Towarzystw różniczych, czasopism ludowych, — najskuteczniejsza to dźwignia oświaty ludu naszego, również jak rozpowszechnienie książek. Książki zaś te najwięcej przyniosły korzyści, które lud sobie kupi. Aby jednak nabycia książek ludowi ułatwić, podaje mówa bardzo zbawienne myślenie używania w tym celu kolportera, któryby z książkami stosownej treści bądź polskimi, bądź niemieckimi po wsiach jeździł i rozprzedawał. Myśl tę przyjęło zebranie z wielkim zadowoleniem i postanowiono gorliwie zająć się tą sprawą, aby tym sposobem jak największą ilość książek pomiędzy lud rozrucić. Radzono innym także okolicom, by w rozpowszechnianiu książek podobnego chwyciły się sposobu. Obmyślono człowieka dla okolicy naszej, wózek i konia ostarowano, kasyca 200 tal. złożył się, a i konsensu mu nie odmówi.

Następnie przedłożył p. Śniegocki sprawozdanie z okolicy Chełmży. W Chełmży związane Kółko ról. przemysłowe parafialne na dobrej widocznie drodze. Okazuje się tam chęć do pracy wspólnej, zgoda panuje wzorowa, posiedzenia odbywają się co niedziela po niez. orach.

Pociągającym objawem, świadczącym o dobrych chęciach Chełmżan jest, że na ostatnim w niedziale posiedzeniu uchwalono, że wszyscy członkowie Kółka członkami Tow. naukowej pomocy być się obowiązują. Kto przez pierwszy kwiecień składki rocznej przynajmniej 15 sgr. kasyerowi parafialnemu drowi Lisiewskiemu nie zapłaci, ma być z Kółka wyłączone.

Podobne Kółko istnieje w Brachnowie. I tu do przystąpienia do Towarzystwa naukowej pomocy wszystkie przygotowane, że jednak kasyer parafialny przez kasyera powiatowego w tych dniach dopiero instalowany, przystąpienie więc opóźnione. Uznano potrzebę urządzenia lokalu, gdzieby tylko pojedyncze piwo sprzedawano, a to w tym celu, aby odwieść członków od odwiedzania karczem, która dotąd znacznie dochody ich pochłaniała. Jakkolwiek zastępca radcy ziemińskiego przedsięwzięcia, o konsensu prosiącemu, odmowną dał odpowiedź, to spodziewać się można, że powtórna próba, poparta stu podpisami członków gminy, pomyślny skutek odniesie.

Obu tych Kółek członkowie biorą udział w rozprawach nad polepszeniem gospodarstwa z zajęciem, książką, jakie im się przedstawia, zapisują gorliwie; zapisali sobie również wspólnie nasion: koniczny, lucerny, traw, buraków, siemienia lianowego, w znacznej ilości. Chętnie zakupili wspólnie siewnik do konicznego.

Skonczył referent sprawozdanie oznajmieniem, że czytanie książek bardzo się w jego okolicy rozpowszechnia.

Wielkie ukontentowane myślimy zgłotować czytelnikom wa-

szego Dziennika, jeżeli im doniesiemy, że polecione obecnym członkom Kółka przez pana Flowieckiego dzieła K. Forstera pięciu znalazły edytorów.

Panowie Flowiecki, Zawisza Czarny, Leon Czarlński, Kalkstein, Działowski, złożyli na ręce jednego z członków 95 tal., aby tenże szacowane dzieła Forstera sprowadził; pozwolamy sobie wyrazić nadzieję, że pękny ten czyn licznym u was znajdzie naśladowników. Nagrodą tym w ogólności naszemu gorliwemu pracownikowi w rozpowszechnianiu oświaty ludu, który pomógł, klasy uczące się i robotce 10,000 tomów rozdał bezpłatnie i do pomocy mu najstosowniejsze w dalszej na tem polu gorliwie pracy.

Zapisać tu także możemy, że na wydawnictwo dzieł takich i pożytecznych wyszyce prawie członkowie Kółka prenumerują.

Kółko nasze urządziło sobie wędrującą czytelnia pism czasowych polskich i niem. różniczych, a i dla pań naszych zapisało Kaling.

Jakkolwiek gorli oś niektórych członków w przesyłaniu w swym czasie pism tych sąsiadom używać należy, to jednak żalować wypada, iż czytelnia ta nie dochodził przepisana kolej, regularnie. Nie idzie ona za Wisłę, więc na trudność przeprawy winy zwalać nie można, komunikacja utatowana, a jednak kulawa czytelnia nasza wędruje. Aby każdy członek Kółka z czytelnia mógł korzystać, postanowiono, aby przetrzymujący je nad czas przepisany (tydzień) dość znaczną składką kwotę, a zebrane w ten sposób pieniądze na pokrycie części prenumeraty, do 100 tal. rocznie wynoszącej, użyte być mają.

Przyszłe posiedzenie odbędzie Kółko w Zakrzewku d. 25 kwietnia 1867.

Jako czerzum donoszę was, że nadworny artysta w przedstawianiu reszy jak nie są, Bellachini, dał w zeszłym tygodniu dwa przedstawienia w Chełmży. Kilkunastu widzów znowiło się przedstawieniem małych sztukek, nieokraszonych dowcipem, na który zły humor p. Bellachiniemu zebranie się nie pozwolił, owszem rozciągał się tak dalece że usposobienie artysty, że owych duchów, pomagających mu za kulismi, energicznie wytarzał za uszy, ztąd powstała muzyka, psująca wrażenie, jakie można było wynieść z sali przedstawienia, usłyszawszy kilka melodi na harmonice ustnej przez Bellachiniemu odegranych.

m. Srem, 20 marca. Wybór nowego burmistrza tutejszego miasta, p. Rumpa, uskuteczony w końcu stycznia b. r. rejencya poznańska potwierdziła na początku bieżącego miesiąca, a nowo wybranego burmistrza instalowano w czwartek dnia 14 b. m. w obec zebranych w komplecie członków magistratu i rady miejskiej.

Ponieważ gmach, zamieszkały przez tutejszych OO. Jezuitów, okazał się za szczyplym, dla tego postanowiono takowy znacznie rozszerzyć i urządzić w nim konwikt zakonny. W tym celu zbierano potrzebne fundusze na rozszerzenie budynku. Tymczasem kiedy chiano przystąpić do rozpoczęcia budowy, tutejsza władza policyjna i administracyjna odmówiła udzielenia danego konsensu, co wszystkim niezmiernie zadziwiło, tem bardziej, że, ile nam wiadomo, tutejszy klasztor OO. Jezuitów wraz z należącemu do niego budynkami jest własnością prywatną, a właścicielowi prywatnemu winno być udzieleno pozwolenie na rozszerzenie mieszkalnego budynku, skoro postawienie nowego budynku nie sprzeciwia się w mocy będącemu przepisom sanitarnym policyjnym. Przepuszczamy, że nieudzielenie pozwolenia na majace się rozpocząć przybudowanie klasztoru polega tylko na nieporozumieniu, które powinno dać się usunąć.

W ciągu przeszłego miesiąca odbyły się w tutejszém mieście: powiatowe walne zebranie Towarzystwa Pomocy Naukowej, miesięczne posiedzenie agronomiczne i sejmik powiatowy. Na walnem zebraniu Towarzystwa Pomocy Naukowej odczytał sekretarz i podskarbi dr. Szenie sprawozdanie komitetu z czynności za rok 1866. Podług przedstawionego sprawozdania, które nie przemiłowało dorodnej straty, jaką Towarzystwo naszego powiatu poniosło przez tak niespodziewaną śmierć s. p. Mateusza Skrzydlewskiego, jednego z najczynniejszych i najgorliwszych członków Towarzystwa, oraz hojnego dobroczyńcy kształcącej się młodzieży, i uczciło pamięć zgasłego wczesnie obywatela, powiat złożył w ubiegłym roku 501 tal.; to jest 461 tal. składek zwyczajnych a 4 tal. składek nadzwyczajnych. W ubiegłym roku wpłynęło zatem 109 tal. 25 sgr. mniej jak w r. 1865. Ubytek tołmoczy się tem, że w r. 1865 wpłynęło kilkanaście składek zaległych z lat ubiegłych, podczas kiedy w minionym roku zaległych składek z lat dawniejszych albo mało co, albo żadnych nie było. Zaległości pozostało 32 tal., z których się dzieliłi członków nieuiszcilo. Wsparcie, przysłałe przez główną dyrekcję z kasy Towarzystwa Pomocy Naukowej dla tutejszych studentów, uczęszczających do różnych klas tutejszego gimnazjum, wynosiło w ubiegłym roku 676 1/2 tal., to jest 173 1/2 tal. więcej, niż wynosił suma składek przez powiat złotych. I tak w pierwszym kwartale odebrało 11 uczniów tutejszego gimnazjum wsparcie z kasy głównej Towarzystwa w kwocie 114 tal. W drugim kwartale pobierało 16 studentów wsparcie w kwocie 181 1/2 tal. Wsparcie, przysłałe dla 15 studentów, wspieranych w trzecim kwartale wynosiło 178 1/2 tal., a w czwartym kwartale odebrało 14 studentów wsparcie w kwocie 169 1/2 tal. Z tych czteremst studentów uczęszcza obecnie dwóch do klasy IV, jeden do klasy III niższej, czterech do klasy II niższej, jeden do klasy II wyższej a sześciu do klasy I, pomiędzy którymi pięciu jest abiturjentów, mających składać egzamin dojrzałości na św. Michał r. b. Mie więcej wsparcie, udzielane powyższym studentom wynosiło 3 3/4, 4, 4 1/2 i 5 tal. Studenty, Konrad Skorski, rodem z Krotoszyńca, złożył w tutejszém gimnazjum wpis dojrzałości na dniu 16 czerwca, aby poświęcić się wyższemu zawodowi poeztowemu; jeden ze studentów przeniósł się do gimnazjum katolickiego w Poznaniu, a jeden opuścił gimnazjum, gdzie w końcu do klasy I uczęszczał. Siedmiu zaś innym kandydatom, przedstawionym przez komitet, dyrekcya wsparcia odmówiła, szceniom dla niedostatecznych zaświadczeń szkólnych a jednemu dla braku funduszów, którego umieściła jednakże na liście ekspertów jako ucznia w naukach celującym. Liczba wszystkich składających członków w osia na początku bieżącego roku 82, sześciu mniej jak w roku ubiegłym, gdyż pięciu wyprowadziło się z powiatu srenskiego a szósty umarł. Suma wszystkich zapisanych składek wynosi w bieżącym roku 452 tal. 20 sgr. — Na miejsce księza Zębskiego, członka komitetu, który się wyprowadził do powiatu gnieźnieńskiego, zebrani członkowie obrali członkiem komitetu p. Antoniego Swinarskiego ze Sremsu. Do komisji, rewidującej rachunki podskarbię, wybrano na rok bieżący tych samych członków, co w roku ubiegłym, to jest pp. Antoniego Raczyskiego z P.arskiego i kamelara Ignacego Tadrzyńskiego ze Sremsu.

Na sejmiku powiatowym stał na porządku dziennym pomiędzy innymi przedmiot następujący. Celem pokrycia kosztów wojennych złożył powiat w roku zeszłym w ogóle 28,717 talarów. Z tych zaciągnięto za pierwszy i drugi liwerunek 13,978 tal., za konie, dostawione przez powiat dla obrny krajowej 6368 tal., wsparcia żonom ścigających landwierzów 5700 tal., w ogóle 25,046 tal. Zostało zatem jeszcze 2671 tal. Do tego przychodził wynagrodzenie rządowe za liwerunki, wynoszące około 10,300 tal., dochód ze sprzedaży zwróconych powiatowi koni obrony krajowej w ilości 2333 tal., razem 15,304 t. l. Od wyżej wymienionej kwoty odciągnąć należy 1300 tal., które użycie zostaną na wyrównanie różnicy między cenami dziesięcioletnimi przeciętnymi a obecnymi za furaz, dostawiony przez niektóre gminy przedchodzącemu wojsku, tak że ogółem pozostało powiatowi 14,000 tal. Trejaka była propozycja zbycia tych gotowych pieniędzy na cele powiatu. Proponowano sumę tę użyć albo na zapłacenie składek powiatowo-komunalnych za rok bieżący, przez co by w przecięciu na każdego opodatkowanego 13,978 tal., a pół talara mniejsza składka powiatowa; albo na zakupienie obligacyi powiatowych i zmniejszenie długu powiatowego, przez co by długi powiatowe zmniejszyły się o 14,000 tal. i oszczędności rocznie 700 tal. przewidy, albo nareszcie na założenie lazarettu powiatowego, połączonego z ochronką. W ostatnim razie miałyby 8000 tal. na zakupienie potrzebnych budynków i lazarettu i lazarettu. Prowizya zaś od pozostałych 6000 tal., czyniąc rocznie 300 tal., wraz ze stu talarami, udziel







**Sala Bazarowa**  
w sobotę dnia 30 marca 1867  
wieczorem o 7 1/2 godz.  
**wieczerek muzyczny**  
będzie dany  
przez [1856]  
**M. Sokołowski**  
gitarzystę.  
Program umieszczony zostanie w następującej gazecie. Biletów na krzesła numerowane po 20 sgr., na drugie miejsce po 10 sgr. dostac można w nadwornym handlu muzycznym panów **Ed. Bote i G. Bock**.  
Cena przy kasie 1. tal.

**Klasy przygotowawcze szkoły realnej.**  
Nowy rok szkolny rozpoczyna się w poniedziałek dnia 1 kwietnia. Upraszta się o wcześnie zgłaszania się.  
[1807]. **Dr. Brembecke.**  
Dnia 4 kwietnia rb. przypada posiedzenie Towarzystwa rolnicze-go w Śremie, o czem przypomina **Dyrekcya.** [1725].

Walne zebranie Towarzystwa rolniczego w Gostyniu odbędzie się dnia 11 kwietnia o godzinie 10 z rana. Porządek dzienny w Ziemianinie ogłoszony.  
W imieniu Zarządu  
[1809] **W. T. Zakrzewski.**

Celem ukonstytuowania ostatecznego Towarzystwa pożyczkowego dla przemysłowców powiatu bukowski, zapożywa się wszystkich tych, którzy byli na zebraniu w Opalenicy dn. 29 stycznia rb. i wszystkich tych, którzyby jeszcze przystąpić do niego chcieli, na dzień 1 kwietnia rb. o godzinie 3 po południu do Buku do hotelu Bellacha. Zarazem nadmieniam, że w dniu tym kasyer ściąganie z każdego z członków i wstępne i pierwszą składkę. [1811].  
**Komitet Towarzystwa pożyczkowego.**

**Towarzystwo straży ogniowej w Poznaniu.**  
W środę dnia 27 marca, równie dnia 3, 10 i 17 kwietnia rb. będą w sali Lambert (Odeum) zawsze wieczorem o godzinie 8 począwszy, dla członków Towarzystwa straży ogniowej **prelekcye.** [1764].  
Dyrekcya zaprasza na takowe wykazy obudwóch oddziałów przy napomnieniu, by chcieli oznaka Towarzystwa rekę przepasać. Osobom, nie należącym do Towarzystwa, dozwala się wstęp za opłatą 2/4 sgr.  
Mme **Drugulin**, Breslau, Ring 29, Bureau d'information pour Gouvernantes et Bonnes. [1765].

**Poszukuje się kupna dobr.**  
PP. właściciele dobr ryckich, którzy własności swe sprzedaż zamierzają, niechaj mnie o tem wczesnie zechcą łaskawieawiadomić, ponieważ dla gospodarzy, znaczenie rozporządzających kapitałami (mianowicie nie krajowców), poszukuje dobr różnej wielkości, na sprzedaż idących. [1815].  
**Eugeniusz Wendriner,** reprezentant niemieckiego banku hipotecznego na Śląsk, Wrocław, Tauenzienplatz 8.

W mieście Miłostawiu ma być od 5. Wojciecha rb., wydzierżawiony **dom mieszkalny** z kompletną piekarnią, sklepem, stajnią, ogrodem jarzynnym i owocowym, wraz z wiatrakami o ganekach do mielenia pszenicy, żyta i kasy, jako też 12 morgów siemi, pomiędzy którymi 5 morgów oziminy; se sto doła, wszystko w stanie najlepszym. Blizszych szczególow udzieli  
[1806]. **W. Gloring** w Jarocinie.

**Kolońskie Towarzystwo zabezpieczenia od ognia „Colonia.”**  
**Kapitał zakładowy 3,000,000 tal.**  
Podpisani ma zaszczyt donieść uniezienie, iż ma poruczoną agenturę „Colonia”.  
Rezultata zlozonych na walnym zebraniu dnia 7 kwietnia 1866 r. rachunków są następujące:  
kapitał zakładowy 3,000,000 tal.  
rezerwy ogólne 1,829,549  
dochody z premii za 1865 r. 1,103,475  
dochody z procentów za 1865 r. 129,692 1,233,167  
Ogólna gwarancya 6,062,716  
Dnia 31 grudnia 1865 wynosiła bieżąca suma zabezpieczeń 666,963,738 tal.  
Poznań, dnia 25 marca 1866.  
**Manasse Werner,** agent Towarzystwa. [1853].

**Machiny do kopania torfu**  
zapuszczające się 6—18 stóp w ziemię, poleca i udziela cenników jako też bliższych o nich wiadomości  
[1846] **fabryka patentowanych machin do kopania torfu**  
**W. A. Brosowsky** w Jasenitz p. Szczecinem.

Pewna familia życzy sobie przyjąć **uczni** kilku na stół i stanąć od 1 kwietnia rb. Blizsza wiad. u **WP. Mottego**, profesora. [1826].  
O ile możności zaraz poszukuje się **lokalu handlowego** przy Ryнку, Nowej, Wilhelmowskiej lub Fryderykowskiej ulicy. Blizsze szczegóły w ekspedycyi Dziennika. [1830].  
**Dwa kramy** przy Wroclawskiej ulicy No. 14 (z których jeden zaraz drugi od 1 października rb.), są do wynajęcia. [1851].

**Losy frankfurtskie**  
jako też wszystkie dozwolone **losy klasowe i kredytowe** rozsyła podpisany punktualnie. Najblizsze ciagnienie dnia 1 kwietnia 1867 r., w którym główne wygrane fl. 200,000 40,000, 20,000, 2 razy 5000, 2 razy 2000, 2 razy 1500, 4 razy 1000, 27 razy 400. Najmniejsza wygrana wynosi fl. 166.  
Do tego kaszaję: **Ówiero losu tal. 1. Pól losu tal. 2. Cały los tal. 4. Szesć calych losów tal. 20.**  
Pieniądze wygrane i wykazy ciagnienia przesyłają się natychmiast po rozstrzygnięciu. Planów dostanie się bezpłatnie.  
Zaskawę polecenia uprasza się jak najrychlej przesyłać wprost do **Jakoba Lindheimer**, młod., w Frankfurcie n. Menem.

**Losy król. pruskiej loteryi krajowej**  
do najbliższego głównego i ostatniego ciagnienia 4 klasy od 18 kwietnia do 7 maja, za 7 1/2 tal., 3 3/4 tal., 1 1/2 tal., 9/16 tal., 4 1/4 tal., 2 1/4 tal., 1 1/4 tal., 3/4 tal., 2/4 tal., 1/4 tal.  
sprzedaje i rozsyła **wszystko na drukowanych losach udzielenych**, za zaliczkę pocztową lub przesłaniem pieniędzy **handlu papierów krajowych**  
**M. Meyer** w Szczecinie. [1813].

Najblizsze ciagnienie wygranych dnia 15 kwietnia 1867  
Gł. wygr. **Największe** Pożyczka fl. 250,000. Prem. 1864  
**widoki wygrania**  
Tylko **6 talarów**  
kosztuje pół losu prem. 12 tal. cały los premiiowy, bez wszelkiej dalszej dopłaty do wszystkich 5 ciagnień wygranych od 15 kwietnia 1867 do 1 marca 1868 walor mających, którym pięć razy wygrać można wygrane fl. 250,000, 220,000, 200,000, 50,000, 25,000, 15,000 itd.  
Na każdy wyciągnięty los musi z pewnością paść wygrana.  
Zamówienia przy dołączeniu pieniędzy, za wpłatą pocztową lub zaliczką pocztową należy jak najspieszniej i tylko bezpośrednio przesać do domu handlowego  
**H. B. Schottenfels** w Frankfurcie nad Memem.  
Plan losowania i wykazy wygranych przesyłają się każdemu bezpłatnie.  
W piątek dnia 29 bm. o godz. 10 rano odbędzie się w lasach kornickich (obrzebie Bielawy) licytacya na **50 sztuk osioł i 30 sztuk dębów.**  
Licytacya odbędzie się w borostwie; szanowna publiczność uprasza się przeto o poprzednie rozpatrzenie się w wystawionym na sprzedaż badulcu i drzewie porządkowem.  
**Zarząd leśny.** [183].

**Piersiowy wyskok z ziół**  
fabryki **H. Henfomanna** w Wroclawiu, uznany środek pomoc i ulgę przynoszący w kaszlu, chrypcie i cierpieniach gardłowych, piersiowych, zażegnamieniu itd. Skład na **Poznań u Eugeniusza Wernera**, Wilhelmowskiej plac No. 5.  
**H. Kirsten**, wdowy, Podgórna ul. No. 14. [1683].

**przepysznie jedwabiem tkane Jezusa Chrystusa Najświętszej Maryi Panny,**  
z których każdy ma 1 1/2 cala długości a 1 cal szerokości, w formie medalionu, a przeto równie stosowne do ozdoby pokojów, książek do nabożeństwa jak i do oprawienia jako medaliony.  
Ceny: pojedynczy 6 sgr., oba razem 10 sgr.  
Sprzedający z drugiej ręki daje się wysoki rabat.  
Za frankowatą przesyłaniem pieniędzy dostac ich można w biurze gaczelarskiem **G. O. Liebga** w Kamienicy (Chemnitz) Saksonia.  
W ekspedycyi Dziennika poza wyłożone są próby do obejrzenia. [1822].  
Nabywszy skład cygar i tytoniów pp. od handlu **H. Fontowicz**, ulica Wilhelmowska No. 10, założyliśmy w tém samym miejscu handel cygar i tytoniów pod godtem  
**J. Kwiatkowski i Sp.,** zaopatrzywszy go doborowemi: **cygarami, tytoniami, cygaretami, herbatą itd.** polecamy takowy szan. konsumentom z prośbą, aby wszelkie obstalunki i przesyłki pod adresem **J. Kwiatkowski i Sp.** nadesłać raczyli. [1816].  
**Józef Kwiatkowski** **Piotr Kalązny.**

**Nasiona kwiatów i jarzyn**  
świężej i dobżej polecam po tani i stałych cenach i rozsyłam cenniki wszystkich plodów ogrodniczych mego ogrodu na łaskawe żądania franco i bezpłatnie.  
**Wojciech Krause**, ogrodnik handlowy i artystyczny, Poznań, św. Wojciech. [1242].

**MATICO-CAPSELN**  
VON GRIMAULT & CO APOTHEKER IN PARIS  
Kap-sulki te gale-towe zawierają balsam Copaiwy, potoczony z łotym olejkiem rośliny Matico i używają się jako pewny środek przeciw gorzeł.  
Dla osób, które przeciw chorobie tej używają chętnie środków zewnętrzných, wyrabia dom Grimault i Sp. także iniekcya z rośliny Matico, zawierająca również skuteczną część składową rzeczonej rośliny, a równająca się w swych skutkach najbordziej zalecanym przeciw gorzełowi środkom.  
Skład w Poznaniu w aptece **Elsnera.** [1819].

**GAZETA TORUŃSKA.**  
Codzienne pismo polityczne, ekonomiczne, literackie i handlowe.  
Wszystkie urzędy pocztowe przyjmują teraz przedpłatę na zbliżający się kwartał od 1 kwietnia do 30 czerwca. Przedpłata kwartalna wynosi tylko 1 tal. 12 1/2 sgr. [1571].  
Należćtem i członkami **Ludwika Merzbacha** w Poznaniu.

Do wydzierżawienia piękny, jasny, obszerny **lokal handlowy** wraz z pomieszczeniem 1 i piętro, Rynek 76, apteka Kolońskiego. **R. Kirschstein.** [1805].  
W ożywionem mieście garnizonowem w prowincyi jest dla nieprzewidywalnych stosunków rodzinnych **handel wina z restauracją** połączony z bardzo doniosłym **wyszynkiem wódek**, obok którego możnaby jeszcze założyć **handel korzenny**, natychmiast z wolnej ręki pod bardzo korzystnymi warunkami do nabycia. — Blizszych wiadomości udzieli pan **J. Gostomski** w Grodzisku. [1744]. [1750].

**Kolońskie Towarzystwo zabezpieczenia od gradobicia.**  
Podpisani donoszą publiczności rolniczej uprzejmie, iż dla dania jej tém większej rękami odtąd reprezentować będą Kolońskie Towarzystwo zabezpieczenia od gradobicia.  
Towarzystwo to posiada kapitał zakładowy trzech milionów talarów i fundusz rezerwy 500,000 tal. Premie są stałe. Zasady Towarzystwa są nader liberalne, taksacye wykonują się przeko do wypłaty w przeciągu dwóch tygodni po otakowaniu.  
Poznań, dnia 22 marca 1867.  
**Ludwik Rychter,** **Edward Drwęski,** inspektor. [1742].

**Berlińskie Stowarzyszenie akcyjne zabezpieczenia życia „Północna Gwiazda” (Nordstern)**  
rozpoczęło działanie swe także w Zachodnich Prusach i W. Ks. Poznańskiem. Na obiedwie to prowincye polecała mi Dyrekcya generalna, starać się o rozpowszechnienie w kołach polskich świadomości o dobrodziejstwach, jakie z takich instytucyi dla społeczeństwa się wyradzają; zarazem wpływać mam, lecz li tylko na ziomków moich, abey z pomysłu tego korzystali.  
Dotąd w Anglii jedynie umiano Stowarzyszenia zabezpieczenia życia, odpowiednio do ich wartości oceniac, to też w samym Londynie jest ich przeszło sto i to w pełnem rozkwicie.  
W Niemczech zaledwie 2 procent ludności jest zaasekurowanej, w Polsce kto wie, czy na 150,000 jeden czyli 1/1500 procent!!  
Kto nieobczaj na środki, za pomocą których społeczeństwa dzisiejsze ustalają i powiększają swój dobrobyt, ten jako osamotniony w pstród dobrze zorganizowanych i wciąż organizujących się Stowarzyszeń, przedź czy później w biedę i w nędzę popaść musi.  
Odzwym się przeto do uczu ja obowiązku względem rodziny i względem społeczeństwa, wolaając: „Zabezpieczajcie wasz i waszych rodzin byt, wyoszczędzajcie im i łatwym sposobem wasze córki i syny; zapewnijcie sobie samym na stare lata, niezależny od dzieci waszych dochód, w tanich a pewnych bankach assekuracyjnych!”  
Co do taniosci opłat Gwiazdy Północnej porównywałem je z 20 niemieckimi, z 3 francuskimi, z belgijskimi i holenderskimi, 4 włoskimi i 4 angielskimi. Towarzystwami i powziętem przekonanie i mam tabelarycznie zestawiony dowód, iż żadne z pomienionych Stowarzyszeń w taniosci „Gwiazdy Północnej” nie przewyższają, a jedno niemieckie i jedno francuskie tylko Stowarzyszenie zaledwie mu wyrównywa.  
Co do pewności, jaka żyć może możemy o znalezieniu w podobnym banku, wystarczy, że przyczość nazwiska raly nadzorczey, która się składa z koryfów świata pieniężnego.  
Przełożony: **v. Doehnd**, prezydent królewskiego g'ównego dyrektorium banku. Zastępcy: **F. Mendelsohn**, (firma bankierska Mendelsohn et Comp.) **G. Bielhörder**, bankier i tajny radca finansowy, **Froher Ed. v. der Heydt**, konsul i bankier, **F. W. Krause**, bankier i tajny radca finansowy, **Dyrektor L. F. Meisslmiter**, **Konsul G. Müller**, **M. Plant**, bankier i radca handlu, **von Salwail** tajny radca rejencyjny.  
Proszę Szanowną Publiczność o łaskawe uwzględnienie powyższego ogłoszenia, miło mi będzie osobliwie lub listownie wyrażać się z mego obowiązku, tak względem publiczności jak i względem moonodawców moich.  
**Główna agentura Północnej Gwiazdy (Nordstern)**  
**J. B. Chotomski**, w Chelmie. [1834].

Od lat wielu cierpiętem na hemoroidy i brak trawienia. Zupelne tych cierpięć usuniecie zawiędzam p. smuku, zastępowemu bardzo na polecenie: „Wie schützst man sich vor Körperschwäche? Dr. Rittera”, którego dostać można za 3 sgr. w księgarniach **B. Behra**, **J. J. Helneg**, **Józefa Lissnera** i **Ludwika Tirkę.** [1855].  
Jako najstosowniejsze podarki dla chrześcian każdego wieku i stanu i na każdą uroczystość polecamy się

**przepysznie jedwabiem tkane Jezusa Chrystusa**

**Najświętszej Maryi Panny,**

**Nasiona kwiatów i jarzyn**

**MATICO-CAPSELN**

**Grobla No. 31** są stancye do wynajęcia. [1751].  
**Skład moj towarów białych, wstażek jedwabnych i kapeluszy słomianych**  
zaopatrzony jest obecnie we **wszystkie nowości** i polecam go szanownej publiczności **po bardzo tanich cenach.**  
**Emil Aronsohn,** Rynek No. 59. [1750].

**Kolońskie Towarzystwo zabezpieczenia od gradobicia.**

**Berlińskie Stowarzyszenie akcyjne zabezpieczenia życia „Północna Gwiazda” (Nordstern)**

**przepysznie jedwabiem tkane Jezusa Chrystusa**

**przepysznie jedwabiem tkane Jezusa Chrystusa**

**Najświętszej Maryi Panny,**

**Nasiona kwiatów i jarzyn**

**MATICO-CAPSELN**

**Jasno czerwone stodkie messyńskie pomarańcze poleca w kistach i pojedynczo jak najtan.**  
**Jakob Appel,** [1808]. przy Wilhelmowskiej alicy 9.  
**Mój starannie zaopatrzony skład herbaty, mianowicie gatunki po 6, 8, 9, 10 i 12 złp. polecam jako istotnie przednie.**  
**J. N. Leitgeber.** [1740].  
**Herbatę czarną (Pécco)** funt po 2 tal. poleca cukiernia [1827] **Antoniego Pflitznera**, przy Starym Ryнку.  
**Mes. pomarańcze** w kistach i pojedynczo poleca po cenach umiarkowanych **S. Sobeski**, [1825]. Plac Wilhelmowski No. 3, Hotel du Nord.

**Cygara!**  
**Fortuna** 15 tal. tysiąc  
**Cabanas** 20 „ „ „ „  
**Patras** 25 „ „ „ „  
**Martiner** 30 „ „ „ „  
**Sultana** (import) 40 „ „ „ „  
wszystko odcieżale, w większych ilościach taniiej poleca [1854]  
**J. Zapalowski.**  
Na nadchodzące święta polecam Szanownej Publiczności moj w **wszystkie doń należące artykuły zaopatrzony handel**, a mianowicie **piękne cukry i kawy**, wina w rozmaitych dobrych gatunkach, **araki, koniak, likiery, cygara itd.** po bardzo umiarkowanych cenach, upraszając o łaskawe uwzględnienie. [1831].  
**Kiecko** w marcu.  
**W. Zajackowska.**  
Świeżego **łustego łosia wędzonego**, świeżo **kielskie sielawy** i **łuste hamburgskie bydlinki** odebrali  
**W. F. Meyer i Sp.** [1844]. Wilhelmowski plac 2.

**Franciszka Christophá**  
**Isniący lak posadzkowy.**  
Znakomita ta kompozycya nie ma zapachu, sobnie atychmiast po pomalowaniu, dając połysk operający się wilgoci, jest bezwzględnie więcej elegancją i przy stosownem użyciu trwałszym niż każda inna farba. Najulubieńsze gatunki są: **zółto-brunatny lak isniący**, równający się farbom olejnej i oazy lak isniący. Cena za funt 12 sgr.  
**Franciszek Christoph** w Berlinie. Skład główny na Poznań przy ul. Zamkowej 5, w blizkości Rynku [1843].

**Swieża ameryk. kukurudze (Koiński ząb), żyto Święto-Jańskie,** lucerny, koniżony, trawy wszelkiego rodzaju, oprócz tego wszystkie inne **nasiona polne i lasne** poleca **Ludwik Kunkel**, Handel nasion rolniczych, W. Garbary 41. Cenniki franco. [1756].  
**Łubin błękitny**, piękny i zdrowy do siewu, sprzedaje po wyższej cenie wroclawskiej (obecnie 9 złp. szefel) (1833).  
**Dom. Szewce i Dakowy suche** pod Bukiem.  
**Świeże bukiety** z 5—6 kamellami itd. tylko po 1 tal. poleca **C. Hensen**, dawn. **Fleisig**, ogrodnictwo handlowe i artystyczne, naprz. król. policyi. [1827].  
**Do siewu** dostaje ze Ślązka najlepsze **szare wki i krótkoziernisty owies**, które tania sprzedaje **J. Blum**, przy Szewskiej ul. 19. [1812].  
**Nasionie burakow obrzycznych** gatunku złotego sprzedaje **Dominiusz Zaborowo** pod **Książem** szefel po 5 tal. mackę po 10 sgr. [1839].  
**Pod zasiew wiosenny** polecamy prawdziwe **Guano Peruwianskie**, oraz z fabryki niszey w **Zalhammer** pod **Neustadt Eberswalde** **maki z koseł parowane i preparowane, superfosfaty i preparowane guano Peruwianskie** na tył zmolone, pod gwarancya za podana analizę.  
Na **Wielkie Księstwo Poznańskie** oddajemy skład komisyjny powyżey wymienionych nawozów panu **Ludwikowi Kunkel** w Poznaniu, który na łaskawe żądania cenniki nasze franco przesyła. [1795].  
**Bracia Schickler**, bankierowie w Berlinie i Paryżu.

**Franciszka Christophá**  
**Isniący lak posadzkowy.**

**Swieża ameryk. kukurudze (Koiński ząb), żyto Święto-Jańskie,**

**Pod zasiew wiosenny**

**Bracia Schickler**

Dom. **Kobyłepole** ma na sprzedaż kilka **kon podrosłych drzewek terosniowych**, sztukę po 10 sgr. [1855].  
**Olej dla skór**  
do konserwowania i nadania giętkosci **wszystkim gatunkom skóry**, jako to **trzewlikom, butom, ramięnom, uprzęży konnej** itd. w butelkach po 7 1/2 sgr. wraz z przepisem użycia poleca [1823].  
**Elsnera** apteka.

**Doniesienie lekarskie dla Poznania i okolicy.**  
Ciepliczym na uporezywe choroby udzielać będą rady lekarskiej począwszy **od wtorku dnia 26 marca** (po południu) **aż do piątku dnia 29 bm.** (przed południem) w **Poznaniu** w hotelu pod **Czarnym orłem.**  
Godziny do konsultacyi od 9—1 przed południem, od 2—5 po południu. [1819].  
**Dr. Löwenstein**, lekarz homeopatyczny w Świeciu.

Od 1852 r. mieszka lekarz homeopatyczny **dr. Fischer** w Poznaniu, obecnie przy **Półwiejskiej ul. No. 5.** Godziny konsultacyi od 6—9 godziny z rana a od 2—5 po południu; każdy ubogi dostaje bezpłatnie lekarstwo i przepis zachowania się. [1821].  
**Wyciąg z listu.** Delitzsch, d. 21 listop. 1866. Odkład posiadam skład pańskiego białego syropu piersiowego, użyłem dla mnie i mojej familii szesć półbutelek; skutkowało on zaś bardzo dobrze mianowicie u mego syna. Proszę o nową przesyłkę itd. [1824].  
**H. Donath.**  
Składy na Poznaniu: **Br. Krayn**, Wroniecka ul. No. 1. **Izydor Busch**, plac Szapieyński No. 1. **J. N. Leitgeber**, W. Garbary No. 16. **Lymfa wprost od krowy**, rureczka włosowa, na 1 osobę 20 sgr. **Berlin**, Schiffbauerdamm 33. **Dr. Pissin**. [1476].  
**Kolozków** pod **Wrześnią** ma na sprzedaż **30 i kilka sztuk tucznych wołów.** [1761].

**Sprzedaz tryków.** Wiadomo ogólnie, że **Niszwicka gromada** na tegorocznej wystawie owiec w W. clawiu, swą wybornoscia wystawionych zwierząt najpowszechniejsze uznanie doznała. Z kupionych p. zed dwoma laty 310 zarodowych maciorek utworzona nowa **gromada potomstwa** wystawia teraz około 30 tryków **czystej Niszwickiej krwi** po cenach niskich na sprzedaż. Moją gromadą zarządza ten sam chowowca co i niszwicka. Otuż pod Bukiem, stacya kolei żelaznej, Poznań. [1743].  
**Patm.**

**Sprzedaz tryków**  
w mojej zarodowej owczarni Negrettów rozpoczęła się. **Mrowino p. Rokitnica**. **Klug.** [1850].  
**Sto sztuk dwuletnich maciorek i skopów** ma na sprzedaż **Dom. Tarnowo** p. **Kostrzynem** z zdrowej miejscy; wolno kupującemu odebrać z wełną lub po strzyży. [1832].

**Sala w ogrodzie ludowym**  
W środę, dnia 27 marca  
**Koncert symfoniczny**  
dany przez kapelę 60 pułku. Wykonane będą:  
1. Uwertura do Wasserträger, Cherubinięgo  
2. Arya z Fausta.....Spohra.  
3. Adagio i Rondo na skrzypce Spohra.  
4. Fantazy z Prokusa.....Meyerbeera.  
5. Duo na wiolonczelę i skrzypce (Solo).....Kummera.  
6. Symfonia A-moll.....Mendelsohna.  
Początek o godz. 7 1/2. Cena wnijsia 5 sgr. od osoby.  
Biletów po 5 sgr., jako też biletów familijnych 5 sztuk za 15 sgr. dostac można tylko w handlu muzykaliów pp. **Ed. Bote i G. Bock.** [1801].  
**C. Walther**, kapelmistrz.

**Doniesienie o koncercie.**  
Na wielkiej sali bazarowej da **KONCERT** florenckie stowarzyszenie kwartetowe **Jean Becker**, wielokks. badeński artysta nadworny, **Enrico Masi**, **Luigi Chiostrri** i **Fryderyk Hilpert.**  
Blizsze szczegóły poda najbliższy numer Dziennika. Zamówienia biletów na numerowane miejsca do siedzenia przyjmują się **od dnia dzisiejszego** w handlu nadwornym muzykaliów **Ed. Bote i G. Bock.** [1802].

**Teatr letni w Poznaniu.** (szczelnie zamknięty przez przybudowaniai dobre opalony).  
W środę 27 bm. **IV magiczny święty wieczór fantastyczny** z obszaru nowej tajem. oryginalnej magii i fizyki, połączony z plastycznymi i landszftowymi przedstawieniami obrazów swiata z **zupelnie nowym programem** dany przez cesarsko-rosyjskiego sztukmistrza nadwornego **Hermanna Monhausta**.  
Num. krzesel po 10 sgr. dostac można w handlu cygar p. **M. Friedländera** przy Wilhelmowskim placu No. 6. [1842].  
Resztę obwieścą afisz.